Nr 209. Kraków 12 Września — Czwartek Rok 1861.

Wychodzi codziennie rano, wyjąwszy poniedziałki i dni poświąteczne.

Prenumerata:

W KRAKOWIE		POCZTĄ (w Państwie Austryackiém).	
rocznie	zł. austr. 20	rocznie	zł. austr. 24
półrocznie	„ „ 10	półrocznie	„ „ 12
kwartalnie	„ „ 5	kwartalnie	„ „ 6
miesięcznie	„ „ 2	miesięcznie	„ „ 2 cent. 25

Numer pojedynczy kosztuje 10 centów.

PRENUMERATĘ PRZYJMUJĄ.

Bióro Administracyi „Czasu“ w Rynku pod L. 39 w domu p. Kirchmajera na dole, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.

CZAS

Przyjmują się:

OGŁOSZENIA, ODEZWY, UWIADOMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego rodzaju, za opłatą: od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 centów. Do każdego obwieszczenia załączyć należy 30 centów na opłatę stemplową za każdorazowe umieszczenie.

LISTY z pieniędzmi przesłane być winny franko do bióra Administracyi „Czasu“.

LISTY reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu.

LISTY niefrankowane nieprzyjmują się.

RĘKOPISMA nadesłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

Kraków 11 września

„Każda posiadłość (nieruchomość, *Liegenschaft*) musi do związku jednej gminy należeć“ — tak brzmi pierwszy ustęp pierwszego artykułu projektu ministeryalnego. Komisya nie zmieniając tego ustępu w projekcie swoim, przyjęła oraz całą jego podstawę, która opiera instytucyę gminną na ziemi, a nie na człowieku. Inaczej byłaby zamieniła ów ustęp na następujący: „Każdy człowiek musi należeć do jednej gminy“, a nie tak jak go czytamy w art. 2 projektu: „Każdy obywatel ma prawo należności (*heimathberechtigt*) do jednej gminy.“

Zdaniem naszem, głównym przedmiotem gminy jest człowiek, a nie ziemia. Istotę jej stanowi człowiek, ziemia jest tylko jednym z jej koniecznych warunków. Ziemi potrzebuje gmina tak jak przestrzeni człowiek, a przestrzeń nie jest przecież istotą człowieka, chociaż jest koniecznym istnienia jego warunkiem. Do wytłómaczenia z tego nieco na pozór zbyt może teoretycznego rozróżnienia, niechaj nam wolno będzie powiedzieć, że nierównie łatwiej wyobrazić sobie gminę Aniołów, chociaż jako duchy niepotrzebują one przestrzeni, aniżeli gminę w Saharze, gdzie jednak ziemi jest dosyć ale nie ma ludzi.

Mówimy rozróżnienia teoretycznego na pozór, bo gmina jest instytucyą społeczną a nie jeograficzną. Zadaniem gminy nie jest bynajmniej podzielić kraj na pewne kawały, ale skupić ludzi jedną stanowiących społeczność, połączyć ich naturalnym węzłem, uorganizować we właściwe ich zwyczajom i potrzebom oddziały, aby tym sposobem za pomocą wybranych przez siebie odpowiednich przywódzców, mogli życie społeczne stósownie do ducha swego rozwijać i sprawy swoje wspólnemi siłami przez siebie samych załatwiać. Słowem, jest to założyć prawdziwe podwaliny politycznego *selfgovernmentu* czyli samorządu.

Mówimy na pozór, bo teoretyczne to rozróżnienie prowadzi do bardzo praktycznych następstw. Przyjmując ziemię za podstawę instytucyi gminnej, przyjmuje się tem samem cały systemat na tej podstawie oparty. Systemat ten odbija się szczególnie, gdy idzie o podstawę wyborów w gminie. I tak komisya przyjąwszy w artykule pierwszym zasadę systematu, w dalszej konsekwencyi przyjąć musiała podstawę wyborczą, tę samą, którą już ustawa gminna z 17go marca 1849 r. podała. Odnośnie do art. 9go projektu ministeryalnego powiada komisya w swem sprawozdaniu, że przystępuje do zasady, aby wybory odbywały się podług kół wyborczych, albo według innego sposobu interesa najwyżej opodatkowanych zabezpieczającego, albowiem jej zdaniem, słuszną jest rzeczą, aby temu co więcej ciężarów w gminie ponosi, większy wpływ przyznanym był w reprezentacyi gminnej. Oddajmy przytem sprawiedliwość komisyi, iż w projekcie swoim przyjmując podstawę, nie wzmiankuje wcale ustawy gminnej z 1849 r., a to z przyczyny, że ta nigdy w Galicyi w życie wprowadzoną nie była, a przeto że jest najstósowniej, oznaczenie sposobu jakim koła wyborcze utworzone być mają, zostawić najzupełniej Sejmom krajowym, które są w najlepszem położeniu, uwzględnić w tej mierze odrębne stosunki każdego kraju.

Niemniej atoli podstawą wyborów jest opodatkowanie. A przecież wybory na censusie oparte nie będą nigdy mogły dać stałej podstawy, bo majątki są zmienne i od przypadków zależące. Trudno zaprawdę sobie wytłómaczyć, aby utrata majątku np. przez ogień, pociągała w gminie za sobą utratę prawa wyboru. Rozumiemy wybory podług podziałów na wielkich właścicieli i rolników, na cechy i t. p., bo to są fakta stałe, niejako dożywotnie, ale cóż to za fakt zmienny, podatek! Dzisiejszy wyborca może nim niebyć jutro; wybrany może z dnia na dzień utracić swą kwalifikacyę wyborczą, chociaż bynajmniej swej indywidualności nie zmienił. A nawet owe fakta stałe, dożywotnie, nie mogą stanowić podstawy pewnej i zadowolnić wszystkich. Bo czy bogaty czy ubogi, każden ma prawo do głosu w stanowieniu o sobie. Inaczej zawsze w gminie będą Iloci.

A kiedyśmy już weszli na pole teoryi, niechaj nam wolno będzie całą myśl naszą wypowiedzieć. Ludzie reprezentacyę gruntować muszą na tem czem są w społeczności, a nie na tem co mają. Owóż w społeczności ludzie są przedewszystkiem członkami rodzin, przeto z rodzin wychodzić powinna reprezentacya. Naczelnik rodziny jest jej reprezentantem i wyborcą w gminie być powinien. Wtenczas, i tylko wtenczas wszyscy w gminie będą mieć udział w życiu publicznem, tak bogaty jak ubogi. Kobiety i dzieci znajdują także swą reprezentacyę w naczelniku rodziny, którego prawa polityczne opierają się właśnie na fakcie społecznym, przybrania sobie kobiety za żonę... Zdaje się, że rodzina stanie się w końcu podstawą ustaw gminnych, tak jak ustawa gminna staje się konieczną podstawą konstytucyj narodowych. Kościół katolicki ze wszystkich rodzin najpierwsza, w gminie katolickiej obecnym być musi przez proboszczów. Wypada toż samo prawo przyznać innym rodzinom religijnym jako takie uznanym Ztąd pastorom i rabinom miejsca w radach gminnych zapewnione. W duchu bowiem tej organizacyi przyjąć należy, że rodziną jest każda korporacya odnawiająca się samodzielnie i przez społeczność uznana.

Kończymy co prędzej wycieczkę, którąśmy uczynili w chęci przekonania, że nie jest wcale obojętną rzeczą jaki pierwiastek przyjętym jest za podstawę organizacyi instytucyj gminnych: ziemia czy człowiek; że każdy z nich prowadzi do zupełnie odrębnego systematu opartego w rzeczy najważniejszej bo w reprezentacyi gminy, na całkiem różnych podstawach. Podstawa rodziny w reprezentacyi gminnej nie jest zresztą całkiem utopią, była ona podstawą w gminie słowiańskiej, i odtąd widzimy ją po większej części przechowaną w organizacyi gminy rosyjskiej. Komisya atoli Rady państwa nie przyjęła podstawy osobowej ale rzeczową; a lubo reprezentacyę gminną opartą na opodatkowaniu uznajemy za zupełnie niedokładną, naturze rzeczy czyli samej istocie gminnej nieodpowiednią, a z nowem prawem wyborczem, do jakiego społeczność bezsprzecznie dąży, niezgodną, wiemy dobrze, iż nie jesteśmy powołani do stawiania projektu organizacyi gminnej, że zadaniem naszem są uwagi nad projektem już ułożonym, nad którym w Izbie niższej od dwóch dni rozprawy się toczą. Wracamy więc do projektu Komisyi, i do tegóż samego art. 1, który nam jeszcze do jednej ogólnej uwagi przedmiotu dostarczy.

KORESPONDENCYA CZASU.

Wiedeń 10 września.

✲ Na dzisiejszem 52em posiedzeniu Izby niższej podano dwie interpelacye. Jedną podał Brinz do Ministra Stanu względem gimnazyów jezuickich, mianowicie co do wyjątkowego, uprzywilejowanego niejako ich stanowiska, szczególniéj w tym względzie, że nauczyciele z Towarzystwa Jezusowego nie są obowiązani składać zwyczajnych egzaminów, które w ogóle przepisane są dla nauczycieli gimnazyalnych. Interpelacya ta domaga się wyjaśnień w tym względzie a w dalszym ciągu oczywiście usunięcia tego wyjątkowego prawa. Drugą interpelacyą podał Schindler do Ministra handlu względem piastowania przez urzędników państwa różnych posad, szczególniéj zaś posad administracyjnych przy rozmaitych towarzystwach przedsiębiorczych, przemysłowych, akcyjnych. Wiadomo, że wielu wyższych urzędników, szczególniéj radzców ministeryalnych, jakoteż profesorów tutejszych, otrzymało w przeciągu ostatniego lat dziesiątka wiele posad takich, które w ogóle są bardzo korzystne, ale z drugiéj strony już to odciągają one urzędników od ich głównych obowiązków, już też wprawiają ich często w niejaką kolizyę obowiązków. Wiele dałoby się o tem pisać, gdybyśmy tu chcieli wykazywać *wewnętrzny związek* pomiędzy domniemanym rozwojem ekonomicznym ostatniego lat dziesiątka, o którym np. co do Węgier w tak dziwny sposób wyraził się p. Schmerling w swéj pamiętnéj mowie podczas ostatnich rozpraw adresowych, pomiędzy, mówię dalej, powstawaniem rozmaitych przedsiębiorstw akcyjnych i innych kredytowych a *administracyą państwa*. Są to owe chwile zarządu pp. Bacha i Brucka, względem których dzieje sąd swój już wydały.... Wspomnieć tu tylko wypada, że właśnie hr. Gołuchowski, objąwszy w r. 1859 ministerstwo spraw wewnętrznych, zwrócił natychmiast swą uwagę na te stosunki i starał się ile możności wykorzenić tego raka, który jak wiele innych, toczył cały organizm rządowy. Wydano wówczas, jeżli się nie mylę, na dniu 5 listopada 1859, rozporządzenie, które dozwalało urzędnikom zatrzymanie owych posad tylko pod warunkiem, aby na tem służba publiczna nie cierpiała, a nadal zabraniało w zasadzie przyjmowania owych posad. Nie było to zaprawdę łatwe zadanie dla nowego ministra spraw wewn., aby rzecz tę wraz z innemi podobnemi, które dążyły do oczyszczenia i odrodzenia organizmu rządowego, przeprowadzić. Widać, że mu się to należycie nie powiodło, skoro dziś w Radzie Państwa interpelują znów o to ministra handlu, który, mówiąc nawiasem, sam podobno nie będzie w stanie dać zadowalniającéj odpowiedzi lub zapobiedz całkiem złemu. Nie jest to wcale rzecz małéj wagi. Aby znaczenie jéj w sposób ogólny i przybliżony określić, dosyć podobno będzie, jeżeli nadmienię, że siła tutejszéj biórokracyi, biórokracyi centralnéj w znacznéj części na tém polega, iż zapuściła ona tu sztucznie korzenie w podobne stosunki i interesa społeczno-ekonomiczne.

Na porządku dziennym dzisiejszego posiedzenia był dalszy ciąg ogólnych rozpraw nad zasadami ustawodawstwa gminnego. Z braku czasu trudno mi było wczoraj zdać dokładnie sprawę z wczorajszych rozpraw. Zresztą, ponieważ się one dłużej przeciągają, przeto dla związku przedmiotowego, nic nieszkodzi, jeżeli sprawozdania z tych posiedzeń, na których się toczą rozprawy nad ustawą gminną, łączyć i uzupełniać będę ile możności. Z tego powodu zaczepiam dziś niejako o wczorajsze posiedzenie.

Przedewszystkiém cokolwiek jeszcze co do całości projektu komisyi. Projekt ten jest cokolwiek dłuższym, niż projekt rządowy. Składa on się z 28 artykułów a projekt rządowy z 27. Zresztą niektóre artykuły projektu komisyi są dłuższe. Ogólna ustawa gminna tak krótka, już tém samém nie może się wydawać zanadto ograniczającą i krępującą działalność prawodawstwa krajowego. Są też to tylko ogólne zasady. Jest to przedewszystkiém zasługą ministerstwa, że nauczone doświadczeniami ostatniego lat dziesiątka, pouczone zresztą przez działalność owych komisyj mężów zaufania, które przed dwoma latami we wszystkich prawie prowincyach radziły nad ustawą gminną, nie chce się już wdawać w ogólną, wyłączną a jednolitą kodyfikacyę dla całego państwa, tylko na podstawie pewnych zasad, ułatwiających niejako związek i porozumienie z rządem i prawodawstwem centralném, zostawia właściwą kodyfikacyę szczegółową sejmom krajowym. Jeżeli porównamy ten projekt rządowy z ustawą gminną z r. 1849 lub z niefortunną a nadaremną ustawą gminną z r. 1859, które zawierają po kilkaset §§., to w rzeczy samej trzeba przyznać pewien postęp, pewien zwrot ku lepszemu.

Rzecz osobliwsza atoli, że Izba, która w większéj części przychylną jest rzetelnéj autonomii gminnéj wczoraj już zaczęła dosyć żywo zajmować się pewną kwestyą, któréj rozstrzygnienie tak projekt rządowy jak i projekt komisyi zostawiają po prostu sejmom krajowym. Jest to kwestya stosunku większych właścicieli czyli tak zwanych dziedzin dworskich do gmin wiejskich. Orzeka o tém zaraz art. 1szy projektu komisyi, że sejm krajowy postanowi, co się z temi dziedzinami stanie. Tymczasem wczoraj już bar. Tinti, jeden z większych właścicieli niższo-austryackich, dosyć obszernie zaczął rozprawiać nad tém, jak gdyby Rada państwa miała o tém stanowić. Inni wczoraj i dziś mu wtórowali, zajmując się prawie najdrobniejszemi szczegółami téj niezawodnie bardzo ważnéj kwestyi. Tém dziwniejszém wydać się to musi, że jak słyszeć większość Izby jest w zasadzie za tém, aby sejmy krajowe ostatecznie o tém postanowiły. Na cóż więc tak szczegółowe rozprawy? Jest to rzecz bardzo niebezpieczna, bo nakoniec po tak szczegółowym rozbiorze zapragnąć może większość, aby to zaraz rozstrzygnąć w téj ustawie ogólnéj, jak niektórzy chcą, mianowicie z tych, którzy chcą bezwzględnego połączenia większéj własności z gromadami.

Baron Tinti rozróżnił wczoraj trzy zdania, które zdają się przebijać wśród Izby. Jedni chcą bezwzględnego rozłączenia czyli wydzielenia, drudzy bezwzględnego połączenia czyli przydzielenia, a inni znów połączenia względnego, pod pewnemi warunkami i z pewnemi rękojmiami. P. Tinti policzył się do tych ostatnich, i nic dziwnego, bo w Niższéj Austryi połączenie już istnieje. Niechce on wszelako narzucać tego innym krajom, szczególniéj, jak się sam wyraził, Galicyi, gdzie odmienne istnieją stosunki.

Jakież to są te warunki i rękojmie, z któremi wedle p. Tinti połączenie może nastąpić bez szkody dla większych właścicieli? Ma to być należyta reprezentacya, należyte zastępstwo, należyty głos w radzie i zwierzchności gminnéj, jakoteż niedopuszczenie zbytniego przeciążenia właścicieli większych powinnościami gminnemi. Dziś przemawiało 6 członków Izby, 3 niby za projektem komisyi a 3 niby przeciw. Mówię—niby, bo mało który wręcz przeciwnym jest projektowi. Zaledwie jeden z nich mówił dziś za ustawą gminną z r. 1849, którą radził przyjąć jako podstawę teraźniejszego ustawodawstwa gminnego, a drugi znów był więcéj za projektem rządowym, niż za projektem komisyi. Za projektem komisyi przemawiali: Demel, Stummer i Kalchberg. Przeciw projektowi: Oberleitner, który jest za ustawą z r. 1849, Staniek i hr. Belcredi, który jest za projektem rządowym.

Wniosek Oberleitnera, aby wrócić do ustawy z r. 1849, nie został popartym.

Demel dobrze mówił o niepodległości i nieodpowiedzialności przełożonego gminy przed władzami rządowemi, o czem jasno orzeka projekt komisyi. Daléj wykazywał niebezpieczeństwo wynikające z przeładowania gminy t. z. poruczonym zakresem działania, który gminę czyni zależną i odpowiedzialną przed rządem. Zresztą ostrzegał przed niebezpieczną i uciążliwą *biórokracyą gminną*.

Stummer odpowiedział na obawy i zarzuty co do tego, że w projekcie mało orzeczono o wpływie gmin na szkoły, przypomnieniem zapowiedzi p. Schmerlinga, że projekt ustawy o patronacie szkolnym i o udziale gminy, w tym i niektórych innych względach, przedłożonym będzie sejmom krajowym.

Najdłużej mówili pp. Kalchberg i Belcredi. Pan Kalchberg, dawny wiceprezes namiestnictwa galicyjskiego, stał się niespodziewanie wielkim i wymownym rzecznikiem autonomii gminnéj. Powiedział on dziś o gminie, że uważa ją za gniazdo, z którego wyrasta państwo i obywatel państwa. Nazwał gminę matką państwa, ale dodał, że państwo stało się niewdzięcznem dzieckiem, bo wyrósłszy pochłonęło matkę. Zresztą mówił wiele o zgubnej wszechwładności państwa, w któréj ginie wolność osobista, wolność rodziny, wolność gminy, wolność kościoła. Powtórzył nakoniec znane wyrażenie o państwie, że stało się ono istnym *Lewiatanem*, który wszystko pożera. Radzi więc w tem względzie, aby nastąpiła zupełna reakcya, w dobrem tego słowa znaczeniu, a raczej restauracya. Oświadczył się także za połączeniem większych właścicieli z gminami wiejskiemi, spodziewając się błogich ztąd skutków.

Zakończył swą mowę życzeniem aby się sprawdziło to, co ustawa gminna z r. 1849 na czele orzekła, że *wolna gmina jest podstawą wolnego państwa*.

Po nim mówił hr. Belcredi, oświadczając się więcej za projektem rządowym. Uważa on za główny cel gminy wiejskiej rolnictwo i do tego chce wszystko stósować. Jest w zasadzie przeciw bezwzględnemu połączeniu właścicieli większych. Mowa jego miała wszelako pewne cechy biórokratyczne lub pochodzące z niewłaściwych wyobrażeń o władzy państwa i o stosunku tej władzy do gminy.

Dotychczas więc wzięło już 11 mówców udział w ogólnych rozprawach nad ustawą gminną. Kilku jeszcze jest zapisanych. Jeszcze wielu się sroży co do rzeczonego ustępu art. 1go, w którym mowa o stosunku właścicieli większych. Chcą oni, aby tu stanowczo orzeczono, że rozłączenie miejsca mieć nie może. Takie orzeczenie byłoby oczywiście nadwerężeniem kompetencyi sejmów krajowych, którą tak projekt rządowy jak i projekt komisyi przyznaje. Trzeba się spodziewać że to nadwerężenie nie nastąpi. Byłoby to zaprawdę bardzo niestósownem i szkodliwem w obec postępowania prawicy, która chętnie i z dobrą wiarą przystąpiła do tej pracy prawodawczej mimo wielu wątpliwości i obaw co do kompetencyi sejmu krajowego.

Poznań 8 września.

W całem Księstwie rozpoczęły się przedwstępne prace kadastrowe, nowego gruntowego podatku. Wszędzie dziś już widoczną jest walka obronna ze strony mieszkańców kraju, przeciw szacowaniu własności ziemskiej. Podatek ten uchwalonym jak wiadomo został, na powiększenie armii, ale zarazem staje się on obfitem żniwem dla drugiej armii jaką monarchia pruska utrzymuje w niezliczonych urzędnikach. Temi dniami bowiem ukazał się rozkaz gabinetowy dający im przywilej inkwaterunkowy w czasie prac nakazanych wprowadzeniem tego podatku. Co do nas w Księstwie podatek ten przyczyni się nieomylnie, jak to już z obecnego widać zakroju, do podkopania mocno już zachwianej zamożności kraju, i może wielu obywateli w ostatnią popchnąć przepaść.

Znów czytamy ogłoszenie władz szkolnych, że dla przepełnienia instytutu, uczniów nowych nie będą przyjmować do gimnazyum katolickiego w Poznaniu. Powtarzam o tem doniesienie, bo jest to nie do uwierzenia, w kraju chełpiącym się nazwą kraju inteligencyi, w kraju, w którym od lat tylu odmawiają nam mimo próśb, wniosków i ofiar, otworzenia nowego gimnazyum, w kraju w którym miliony funduszów kościelnych i edukacyjnych z ofiar naszych przodków zagarnięto, a jak widać zmarnowano o ile ich nie użyto na cele zgubne dla tych, których przodkowie fundacye robili.

Temi dniami z Poznania i innych okolic Księstwa, wyszły liczne pobożne pielgrzymki do Częstochowy, a w nich obok ludu, wiele osób z wyższych klas społeczeństwa udział wzięło.

Nabożeństwa wieczorne za pomyślność kraju,

Część Literacko-Artystyczna.

PAMIĘTNIKI DYPLOMATY.

O KSIĘSTWIE WARSZAWSKIÉM.

Część druga.

I.

Fałszywe środki ministerstwa finansów. — Bankocetle austryackie. — Zdawkowa moneta pruska. — Zamiana jéj na narodową. — Wypuszczenie biletów bankowych. — Operacya chybiona. — Otwarcie dwunastomilionowéj pożyczki w Paryżu. Podatek zapomniany. — Stronniczość w rozkładzie i poborze podatków.

Uspokojony chwilowo co do niebezpieczeństw zewnętrznych, mogłem zwrócić moją uwagę na administracyę Księstwa, z wielu miar bardzo niedostateczną, i na ducha zaszczepianego przez niektórych urzędników w rządzie.

Napomknąłem już o kilku przyczynach utrudniających materyalne położenie Księstwa. Wszakże kraj, niezawiśle od zewnętrznych okoliczności zmniejszających bogactwo prywatne a tém samém dochody skarbu, doznawał jeszcze wewnątrz osobnéj plagi, a tą była zła moneta zdawkowa i inny pieniądz w obiegu. I tak: w czterech nowych departamentach przyłączonych w r. 1809, a odpadłych od Austryi, najwięcéj krążyły papierki austryackie. W roku 1810 i 1811, w chwili, kiedy dwór wiedeński ogłaszał patenta redukcyi bankocetli, wymagał interes tych departamentów, aby taż redukcya równocześnie, lub bez długiéj zwłoki i w nich się odbyła. Tymczasem inaczéj się stało, a to najwięcéj z téj niedogodności, że rządca kraju mieszkał za granicą. Upłynęło bowiem wiele czasu, zanim ministeryum finansów zapytało króla, co ma robić w tym przypadku; i znowu była zwłoka, zanim nadeszła odpowiedź. W ciągu tym sąsiednie prowincye Austryi podległe, w stosunkach z temi departamentami zostające, ciągnęły z nich ogromne zyski, zalewając je monetą, która w Austryi miała kurs pięć razy niższy. Nadeszła nareszcie decyzya królewska po kilku miesiącach; lecz złe nieodrobione — już się stało.

Niemniejsza plaga trapiła sześć departamentów od Prus oderwanych w r. 1807. Było to przeznaczeniem Polski, oddanéj w opiekę trzem sąsiadom, że ze strony Prusaków zawsze doznawała osobliwego rodzaju pognębień. Kiedy Fryderyk II przygotował Rozbiór, niszczył on Polskę za pomocą fałszywéj monety; fałszerz poprzedził zaborcę. Złotówki i dwuzłotówki takie same jak polskie, lecz o 1/3 mniéj wartujące; dukaty ze stęplem holenderskim, lecz niedoważające 17 na sto, — wszystko to bito w Belinie. Tymczasem rój ajentów pruskich zakupywał w Polsce dobrowolnie i przymusowo ogromne zapasy zboża, i płacił je ową fałszywą monetą, któréj potém rząd pruski, wybierając kontrybucye z tych krajów, niechciał przyjmować. Późniéj, kiedy w skutek podziałów, wielki kawał Polski dostał się Prusom, rząd prowadząc daléj dzieło zniszczenia, zalał je zdawkową monetą, i klęska ta pożerała Księstwo Warszawskie przez cały ciąg jego trwania.

Spotkałem się w Warszawie w 1811 z tą samą plagą, z którą musiałem walczyć w Berlinie w 1808 podczas zajęcia stolicy tej przez Francuzów. Początkowo dwadzieścia cztery srebrne grosze billonu szło na talar. Talar pruski równa się 3 frankóm i 70 centimom; lecz przeciętna wartość dwudziestu czterech srebrnych groszy, zamiast wyrównywać talarowi, ma tylko dwie trzecie wartości talara. Sam nawet rząd pruski nie raz był przymuszony używać wybiegów, aby monetę tę utrzymać *al pari*. Gdy bowiem postrzegano, iż moneta zdawkowa spadać zaczyna, co było znakiem zwichniętej równowagi, wtedy mennica wyciągała z obiegu część billonu, a natomiast wypuszczała większą ilość talarów bitych. W skutek tej operacyi dawał się niebawem czuć niedostatek monety zdawkowej, a tem samem owe srebrne grosze znowu podnosiły się *al pari*. Co się udawało rządowi wszechwładnemu u siebie, nie mogło się udać obcej administracyi niemającej potrzeby uciekać się do podobnych uwzględnień. Z resztą, gdy przez wielką ilość bitego przez nas billonu, przekroczono wszelki naturalny stosunek, nie pozostało nam nic innego, nawet dla dobra kraju, jak zredukować billon do jego przeciętnej wartości. Podług robionych prób w naszej obecności, gdy się pokazała różnica o 1/3, zapełniliśmy tę różnicę, stanowiąc, iż odtąd na talara szło nie 24, ale 36 srebrnych groszy.

Postanowienie to utrzymało się po powrocie rządu pruskiego; gdyż bez strat niezmiernych niepodobna było je cofnąć. Z tem wszystkiem rząd ten nieszczęśliwy i obdłużony, znowu chwycił się złej drogi szukając nędznego zysku w fabrykacyi billonu, i znowu w r. 1811 między talarem a zdawkową monetą było dwanaście procentu różnicy. Niemiłe skutki tej nowej różnicy żywo dały się czuć w Księstwie Warszawskiem. Spekulanci wekslarscy zasypali ten kraj monetą zdawkową pruską, a w równej proporcyi zubożyli go na złocie i srebrze. Trudno było złe naprawić w sposób jak się naprawiło w Berlinie, i nie pozostało nic innego, jak użycie radykalnego środka, przez który chory cierpi dziś, aby jutro był zdrowym. Lecz w Księstwie nie wzięto się do tego, i rana coraz się więcej jątrzyła.

Radzono o różnych planach. Starym zwyczajem, z dwóch przedstawionych projektów, najgorzej pomyślany otrzymał pierwszeństwo. Trudno było zaiste wymyśleć jaki środek nieprzedstawiający żadnej trudności, lecz co najsmutniejsza, że przez się już nieszczęśliwy projekt pogorszył się niezręcznem wykonaniem. Zgodzono się nakoniec, ażeby billon zredukować do jego wartości przeciętnej, wszakże wartość ta dopiero później zostanie ustanowioną, a tymczasem przez trzy miesiące kursować ma podług wartości nominalnej. Król rezolucyę tę podpisał d. 30 czarwca; a zatem kurs monety miał pozostać ten sam do 30 września. W tem postępowaniu dwie były wady przewidziane przez ludzi doświadczonych. Sam prezes i kilku Członków rady sami postrzegli nietrafność rozporządzenia. Chcieli oni wstrzymać się z ogłoszeniem na kilka dni, pókiby nie otrzymali nowych rozkazów z Drezna, zwłaszcza że takie spóźnienie było nic nieznaczące ze względu na trzymiesięczny termin. Lecz minister finansów zastawił się widmem osobistej odpowiedzialności. Zdawałoby się, że im głupszym jest jaki środek, tem więcej miewa pociągu dla niektórych umysłów. Odkąd przyjmowano zasadę redukcyi, było najpierwszym błędem nie przeprowadzać jej natychmiast. Przyjąwszy raz system zwłoki, drugi błąd popełniono, że od razu nie ustanowiono, w jakiej wartości będzie ten billon przyjmowany. Zaraz też widzieliśmy skutki, gdyż po tem ogłoszeniu rządowem, billon spadł o 15 do 16 od sta, a zatem niżej od wartości rzeczywistej. Jeszcze nie dosyć; są chwile, w których ludzie stojący u steru współubiegają się w niezręczności. Ministeryum policyi uroiło sobie, że jego odezwanie się do publiczności może być korzystne. Nicby nie było w tem złego, gdyby odezwanie się to oświeciło zbłąkaną opinię, lecz nierozsądek tego ministra jeszcze ją bardziej zbałamucił. Obwieszczenie poprzylepiane po rogach ulic opiewało, że publiczność nie ma się czego lękać, gdyż w najgorszym razie strata na zdawkowej monecie nie przeniesie dwadzieścia procentu. Łatwo domyśleć się, że w tym samym dniu strata z 15 od sta podniosła się do 20 od sta. Tymczasem w ogłoszeniu ministra policyi był błąd materyalny pochodzący z niewiadomości i niezręczności; albowiem próby robione w mennicy okazały, że w stu talarach billonu, było 88 talarów czystego srebra. *Maximum* straty mogło więc być 12 od sta. Na domiar nieszczęścia bąkte strzelano w najgorszej chwili, bo około śgo Jana, podczas tak zwanych kontraktów. Taki szereg błędów administracyjnych ogromny sprawił zamęt w interesach prywatnych. Ile ztąd powstał

tak licznie pobożnych sprowadzają, że kościół podominikański nie może objąć gromadzących się i musiano i drugi pofilipiński na przedmieściu na ten sam cel przeznaczyć; podobne nabożeństwo, również pod przewodnictwem duchownem co dzień wieczorem się odbywają.

Ostatniemi dniami, z upragnieniem czekaliśmy poczt wiedeńskich, by czytać wymowne, a tak politycznie wytrawne głosy polskich posłów. Dumni z nich być możemy i tylko głos posła Litwinowicza, to „zgrzyt żelaza po szkle“ a nie życiodajne słowo. Taka mowa, to śliska ścieżka do schyzmy wiodąca. Smutna to rzecz, iż duchowny ten miejsce swe w Radzie państwa głosom polskich zawdzięcza kolegów. Głosy polskie nie przekonały jednak wiedeńskich centralistów, chylących się do konwentu.

W Paryżu wyszła zajmująca, bo obecnemu położeniu kraju poświęcona broszura „Tak lub nie,“ głównie zajmuje się ona położeniem Królestwa, pod względem tak zwanych reform nie jedna w piśmie tem mieści się prawda; ale w ogóle zdradza ona bliskie pokrewieństwo z ową pamiętną przemową „o uratowaniu porządku, w krwawem starciu.“

Rok wiejski przerwany chwilowo, na nowo wychodzi już nie w Gnieźnie, gdzie pierwsze trzy zeszyty wyszły, lecz w Ostrowie.

Hamburg 7 września.

Jak widać z wiadomości podanych przez *Indépendance Belge*, Prusy chcą zająć odrębne od związku niemieckiego stanowisko w sprawie Szlezwiku. Związek nie wtrąca się, jak wiadomo, do spraw tej duńskiej prowincyi, nie należącej do związku niemieckiego; Prusy zaś z tytułu wielkiego mocarstwa twierdzą, że nie zawiśle od zobowiązań Danii co do Holsztynu, mają prawo obstawać za wykonaniem przyrzeczeń rządu duńskiego danych Prusom co do Szlezwiku. Tymczasem owe „zobowiązania“ w depeszach są tylko ogólnikami orzekającemi, „że ułożenie stosunków szlezwickich pozostawione mądrości duńskiego monarchy.“ Prusy zajęły więc trudne do utrzymania stanowiska. Co się tyczy Holsztynu, to Prusy w tejże depeszy oświadczają, iż zupełnie się poddadzą postanowieniom związku niemieckiego. Przypominam, że część Szlezwiku zamieszkała na pograniczu przez Niemców, którzy się tam osiedlili parci właściwym im nałogiem wędrowania i przesiedlania się do krajów sąsiednich, dziś roszczą sobie prawo do posiadania tej prowincyi duńskiej tytułem jej narodowości niemieckiej. Sprawa językowa oddawna rozstrzygnięta, wszelako służy ciągle za powód nieustających zażaleń, stąd że się im nie powiodło jeszcze wyprzeć zewsząd język duński z tych okręgów, które mają ludność mieszaną duńską i niemiecką, a gdzie używają jednego i drugiego języka w szkole, kościele i urzędzie. Parciu temu Niemców ku wynarodowieniu Duńczyków obudzona narodowość tych ostatnich tamę położyła pod królem Chrystyanem i od tej chwili stronnictwo feudalne zaczęło na korzyść swoich planów obracać niechęć Niemców holsztyńskich i szlezwickich, którzy podtrzymywani prez Augustynburgów i Prusy, powstaniem w końcu dopiąć chcieli połączenia Holsztynu i „całego“ Szlezwiku pod odrębnym księciem „Szlezwicko-holsztyńskim“. Tak więc i dziś jeszcze ten sam pomysł zdaje się przewodniczyć polityce pruskiej we wyżej wzmiankowanej nocie. Jakie za tem kryją się plany, nie trudno odgadnąć, a przyszłość okaże. *Morning Post* nielitościwie gromi „zamiary teutońskie“ jak się wyraża o zachciankach wystawienia floty niemieckiej.

Kolońska Gazeta donosi, że książę Walii zaślubić ma córkę 17-letnią księcia Chrystyana duńskiego, księżniczkę Aleksandrę Holsztyn-Glücksburg. Byłoby to postawieniem zapory zamiarom skandynawskim, bo wiadomo, że według protokółu londyńskiego, ojciec panny młodej jest następcą tronu duńskiego po bezdzietnym Ferdynandzie, stryju króla duńskiego Fryderyku VII. Anglia nie zezwoliłaby na osłabienie Danii lub wcielenie jej do państwa skandynawskiego.

Wczoraj schwytano tutaj, jak donosi *Reforma* dzisiejsza, barona Gagern, brata znanego Henryka Gagerna, głowy stronnictwa gotajskiego rej wiodącego w Niemczech północnych i osadzono go w więzieniu „Winserbaum“ za *fałszowanie weksli*.

Paryż 7 września.

Dzisiejsza *Patrie* odpowiada na wyrzuty *Norda*, według którego przemawianie dzienników francuskich za Polską ma być szkodliwem i że Polska może tylko zyskać postępując na drodze „regularnéj“. Pytając się *Norda:* co rozumie przez drogę regularną? *Patrie* zrzuca maskę obłudy którą okrywa się rząd rosyjski i przypomina, że Polska ma swe prawa, zawarowane przez traktaty. Toż samo mówi o Finlandyi.

Wczorajsza *Pressa* dała wiadomość o deputacyi robotników angielskich wysłanych do lorda Redcliffa w sprawie Polskiéj. Lord Redcliffe wdał się z robotnikami w długą rozmowę, z któréj się pokazało, że mniéj znał ten przedmiot niż prości robotnicy. Robotnicy o których mowa należą do politycznego stowarzyszenia, które poświęca wieczory na studyowanie polityki tak wewnętrznéj jak zewnętrznéj. Tłumaczenie się lorda Redcliffe z wypadków r. 1855 i uznania nienaruszalności Rosyi, było bardzo kręte.

Monitor zaprzeczył, aby broszura „Cesarz, Włochy i Rzym“ wyszła z pobudki rządu francuskiego. Jakem już doniósł, broszura ta wyszła z pobudki gabinetu turyńskiego i dzienniki angielskie lub ujęte starały się naprożno opinię omylić. Barwa kryzys ministeryalnéj w Turynie jest taką jakem opisał. Choć późno, tak ją dziś tłumaczą *Patrie* i *Constitutionnel.* Oba te dzienniki powstają na okólnik barona Ricasoli oskarżający Rzym i Francyą, i powstają zarazem na użycie floty angielskiéj pod Neapolem. Przyjedzie tu p. Benedetti na dni kilka. Baron Ricasoli będzie musiał zdać komu innemu tekę ministerstwa spraw zagranicznych. P. Cialdini chciał aby Anglicy wylądowali 1200 majtków pod Salerno, ale temu oparł się jak najmocniéj p. Benedetti, z tytułu zasady nie interwencyi. Sir Hudson, ambasador angielski w Turynie, broni barona Ricasoli i nie chce aby upadł, ale trudno przypuścić aby przemógł, choć mu w tem pomagają dzienniki wiedeńskie, prawiące dziś za przymierzem Anglii, Austryi i... Włoch. Urzędowe dzienniki francuskie piszą bacznie o walce Anglii z Francyą w Turynie, bo nie mogą ubliżać Włochom i muszą oszczędzać ich miłość własną. Dzienniki rządowe powtarzają, że Cesarz stara się o dwie rzeczy: niepodległość Włoch i niepodległość Rzymu i że Rzymu nie myśli poświęcić. Cesarz ma jeszcze nadzieję przeprowadzenia *mezzo termine,* pomimo że weń nikt nie wierzy. Postępowanie jego miarkuje namiętność duchowieństwa francuskiego, miarkuje Hiszpanię i zyskuje dla Francyi duchowieństwo belgijskie, którego w razie jakich wypadków, Cesarz może potrzebować. Książę Grammont udał się do Rzymu dla pożegnania się z Papieżem. Wróci on do Paryża i dopiero na końcu miesiąca uda się do Wiednia. Potwierdza się, że marszałek Magnan uda się do Włoch i że uda się ze swym zięciem, dawnym swym adjutantem a synem dobrodziejki swéj matki. Cel jego podróży jest niewiadomy. Marszałek jest podeszły w wieku i nie używa wielkiéj reputacyi wojskowéj. Jest on więcéj instruktorem niż strategistą.

Mówią dziś, że król Pruski przybędzie w październiku do Compiégne i że dla zrobienia mu przyjemności, Cesarz zbierze pod tym miastem pewną liczbę wojska, mianowicie gwardyi. Ambasada pruska mówi tylko o pewności przyjazdu króla i zapewnia, że miejsce widzenia się dwóch monarchów jest jeszcze niewiadome.

W mowie mianéj w Montpellier, p. Michał Chevalier, wystawiając dzisiejszą potęgę Francyi, rzekł słusznie, że ta potęga pokazuje się w dwóch znamionach: w spółczuciu do Francyi narodów podnoszących się i nienawiści państw które powstały ze szkodą zasady narodowości. Do ostatnich państw można policzyć Anglię. Dzienniki angielskie za to się gniewają.

Dzisiejszy *Courrier du Dimanche* nie pisze nic o polityce zewnętrznéj i utrzymuje, że nie zaszła w niéj żadna zmiana. Widać, że ten organ orleanistowski był zaambarasowanym rywalizacyą Francyi i Anglii w Turynie i że nie śmiał stanąć w obozie, który obrali jego patronowie. Dziennik ten pisze znowu za wolnością, jako najpierwszą potrzebą, rzucając w kąt narodowość. Niechby się udał do Polski i Węgier a poznałby się na błędzie.

Ambasada rosyjska chce inaugurować uroczyście d. 11 t. m. cierkiew wystawioną na przedmieściu S. Honorego.

Times życzy sobie, aby Anglia i Francya wystąpiły razem i ustanowiły dynastyę królewską w Mexyku. *Constitutionnel* oświadcza się przeciw temu i chce aby to uczynił sam Mexyk. Widać, że kandydat o którym mogą myśleć Mexykanie, jest dogodnym dla Francyi a nie dla Anglii. Na południowym brzegu południowéj Ameryki w Arokanii, wzniósł się nowy tron i na tym tronie zasiadł pod imieniem Antoniego I, San de Tonners, Francuz, były adwokat z Perigonu. Antoni I zaczął panowanie od prośby o składki, które myśli, że będzie dawać chętnie cała Francya.

Minister marynarki zwiedza porty i pomorza Francyi. Cesarz pomnaża okręty i korpus marynarki, ale zmniejsza armię lądową. I téj zimy wielka część żołnierzy otrzyma urlopy, ci co wysłużyli lat sześć nie wrócą już do szeregów.

Nie nadeszło nic nowego z Biarritz. Niewiadomo jeszcze czy Cesarstwo zobaczą się z królową hiszpańską. Hr. Persigny udał się do Biarritz w interesie gmin, które Cesarz chciałby podnieść jeszcze wyżéj, ułatwiając im pożyczki i dawając większą swobodę w obrotach kapitałów. Obecnie rząd sam lub przez kasę depozytową pożycza gminom kwoty potrzebne na 4 od 100, a w razie zbytku przychodów, gminy mogą pożyczać samemu tylko rządowi, odbierając od swych kapitałów 3 od 100. Ostatnia operacya zwie się *compte courrant* i na niéj rząd niemało zyskuje, kapitały bowiem miejskie są nieraz wielkie, (Paryż ma dziś w skarbie z tytułu *compte courrant* 27 milionów franków). Gminy francuskie nie miały dotąd prawa umieszczania swych kapitałów nawet na bonach skarbowych, nie mogły mieć funduszów w papierach czyli inaczéj *portefeuil.* Cesarz myśli to zmienić, dać im większą swobodę i ustanowić *portefeuil communal.*

Giełda trzyma się ciągle dobrze, ale handel się nie podnosi.

Rocca di Cave w Apeninach 31 sierpnia.

Jenerał Karmelitów ogłosił w dzienniku rzymskim protestacyę w kształcie listu wystósowaną do siebie przez Ojca Onnfrego Osinowskiego exprowincyała i przełożonego Karmelitów warszawskich. Czcigodny zakonnik powstaje z wielką żywością przeciwko korespondentowi rzymskiemu *Tygodnika katolickiego*, który ostro podobno wymówił tamecznym OO. Karmelitom odprawienie uroczystego nabożeństwa żałobnego za duszę hr. Cavoura, poczytując niejako takowe za demonstracyę przeciwko Stolicy Apostolskiej. Zdaje mi się jednak, że O. Osinowski nie powinien był zarzucać tak stanowczo *oszczerstwa* rodakowi swemu w obec jenerała *zakonu i całej Kuryi rzymskiej*, jak sam się wyraża, i nie składać całej winy na niego, lecz raczej obwinić o rozmyślny fałsz agencyę telegraficzną, która w 375 dziennikach włoskich ogłosiła, iż w kościele Karmelitów w Warszawie odprawionem zostało uroczyste nabożeństwo żałobne za hr. Kamila de Cavour, na którem całe się miasto znajdowało. Korespondent *Tygodnika* w takiem oddaleniu od ojczyzny stał się jeno prostym echem tego, co wszystkie dzienniki głosiły a o czem zacny O. Osinowski zdaje się wcale nie wiedzieć gdy autorstwo podobnej wiadomości wyłącznie korespondentowi przypisuje; ten powtórzył tylko pogłoskę obiegającą całą prasę włoską dzięki doniesieniom telegrafu i opisał jedynie wrażenie jakie sprawiła w Watykanie. W każdym razie zamiast wyrządzenia krzywdy oddał on usługę Ojcu prowincyałowi zwracając jego uwagę na wieść, która uchodziła jego baczności pomimo, iż ją wszystkie dzienniki otrębywały, i podając mu sposobność wytłómaczenia się w obec Stolicy Apostolskiej, która bez tej okoliczności pozostałaby była w przekonaniu, iż rzeczywiście Karmelici pomienione nabożeństwo odprawili. Polakom wszystkim bez różnicy opinii chodzi przedewszystkiem o prawdę w rzeczach tyczących się naszego kraju; ale ciekawa istotnie kto to podobne pogłoski rozpuszcza po świecie i telegrafuje one? — Dodam tu jeszcze jako świadomy tego sporu i czytający tak dobrze *Tygodnik* jako dzienniki włoskie różnych kolorów, iż organa katolickie jak *Stendardo cattolico, il Piemonte,* itd. ostrzej nierównie niż *Tygodnik* z powodu wspomnionego telegramu występowały przeciw Karmelitom warszawskim; szkoda że O. Osinowski o nich także jako lepiej znanych jenerałowi zakonu w protestacyi swej nie wzmiankował.

Redakcya *Armonii* turyńskiej przysłała Ojcu świętemu ośm tysięcy szkudów świętopietrza ze składki przez siebie zbieranej i cztery skrzynie pełne darów i kosztowności. *Giornale di Roma* ogłosił podziękowanie Papieża.

Umarł w tych dniach w Rzymie w klasztorze Augustyanów bosych przy ulicy *Corso* kawaler Ferdynand Troja dawny minister sekretarz stanu i prezes rady ministrów w królestwie Obojga Sycylij, a brat sławnego pisarza włoskiego Karola Troja. Znany ten w swoim czasie mąż stanu ścigany był oddawna przez zawistne losy, które go rodziny i majątku pozbawiły, i już podeszłego w latach zniewoliły do błąkania się po świecie i do ukrycia nakoniec swej nędzy w klasztornem zaciszu. P. Troja zamieszkał zrazu u Passyonistów na Celjuszowym pagórku, lecz gdy mu powietrze starego Rzymu szkodziło, przeniósł się do Augustyanów na *Corso.* Tam opuszczony i zapomniany od wszystkich szukał pociechy na łonie religii, modlił się po całych dniach i przywdział wreszcie zakonną suknię, w której pogrzebano potężnego niegdyś ministra zniknięgo dziś mocarstwa.

La Bandiera Italiana w Neapolu wychodząca ogłosiła proklamacyą narodowego komitetu rzymskiego przed dniem 15 sierpnia zachęcającą stronnictwo anneksyjne by się od wszelkiej demonstracyi wstrzymało, — i obwiniającą sanfedystów, iż krwawe zajście z wojskiem francuzkiem chcą wywołać.

Lwów. *Sprawozdanie o czynnościach Wydziału krajowego* (ciąg dalszy) z Dodatku przy *Gazecie Lwowskiéj*:

Ministeryum Stanu, odpowiadając na zapytanie Wydziału Stanów, poleciło co do pierwszego punktu oznajmić, że gdy dawna ordynacya Stanowa, na której oparte są ustawy galicyjskiego stanowego Towarzystwa Kredytowego, jest zniesioną, przeto nie można zapoznać potrzeby zmiany tych ustaw, ani takowe zmiany na czas późniéjszy odłożone być mogą.

Ministeryum uznało przeto za stósowne w tym celu zwołać Walne Zgromadzenie właścicieli dóbr tabularnych galicyjskich i bukowińskich, wszystkich ich bowiem uważało w téj sprawie interesowanymi, już że są w części rzeczywistymi uczestnikami Towarzystwa Kredytowego przez zaciągnienie pożyczek, już że są poręczycielami funduszem domestykalnym, już wreszcie, że na wszystkich dobrach galicyjskich i bukowińskich hypoteka zapisaną została.

Za najsposobniejszą porę do zwołania Walnego Zgromadzenia uznano czas, w którymby Towarzystwo gospodarskie było, jak to się peryodycznie dzieje, zebranem dla obradowania nad sprawami swojemi.

Udzielając téj odpowiedzi Prezydyum Namiestnictwa oznajmiło, jako ma sobie poleconem donieść Ministerstwu o chwili, kiedy toż Towarzystwo będzie się miało zgromadzić, ażeby upoważnienie do narad nad potrzebami Towarzystwa Kredytowego mogło być uzyskanem.

Wszakże, jakiebykolwiek powzięte być miały uchwały względem zmian w postanowieniach co do ręczenia funduszem domestykalnym, do takowych zawsze potrzebną będzie zgoda Sejmu, albowiem wedle ordynacyi krajowéj §§. 20 i 21 przechodzi na tenże Sejm zarząd majątku krajowego, do którego należy fundusz domestykalny, jak niemniéj zarząd sprawami kredytu i sprawami długów.

Ponieważ dokonania takich zmian na podstawie wniosków czyli uchwał Walnego Zgromadzenia oczekiwano od nieco dalszej przyszłości, przeto okazała się potrzeba zarządzeń chwilowych, iżby po zatamowaniu działalności dawnego Wydziału Stanowego załatwianie spraw Towarzystwa Kredytowego nie doznało szkodliwéj dla interesów przerwy.

Wszakże pod tym względem widziało Ministeryum Stanu Towarzystwo Kredytowe zupełnie ubezpieczonem, gdy w statutach tegoż Towarzystwa znajdują się warunki nieprzerwanego istnienia organizmu Dyrekcyi, a czynności Komisyi Nadzorczéj wedle nowéj ordynacyi przejść mają na Wydział krajowy. W okoliczności, iż ten nowy Wydział nie koniecznie składać się będzie z właścicieli dóbr tabularnych, nie widzi Ministeryum żadnéj przeszkody ani obawy, albowiem i w dawnym Wydziale Stanów nie zasiadali sami tacy właściciele, a przecież bezpieczeństwo Towarzystwa Kredytowego w żadnéj mierze nie cierpiało na tem.

Gdy więc działania Dyrekcyi Towarzystwa Kredytowego nie doznają przerwy, niemniéj też działania Komisyi Nadzorczéj tymczasowo zdane na Wydział krajowy, pójdą zwykłym torem, a względem odpowiednich zmian w postanowieniach ustawy oczekiwano uchwał Walnego Zgromadzenia, przeto uchyliwszy wątpliwości które się nasuwały, dopełnił Wydział Stanów dnia 8 maja 1861 aktu zdania urzędowania Komisyi Nadzorczéj, którem od zaprowadzenia Towarzystwa Kredytowego t. j. od r. 1842, się zajmował, i oddał protokolarnie wszelkie akta i księgi, do spraw Towarzystwa Kredytowego należące.

Od tego też czasu załatwia Wydział krajowy także czynności, z stosunku z Towarzystwem Kredytowem wypływające.

Co się tyczy drugiego wątpliwego pytania, azali nowy Wydział krajowy zajmować się będzie załatwieniem spraw szlacheckich, t. j. wydawać certyfikaty szlachectwa osobom udowodniającym pochodzenie swoje od przodków legitymowanych, i wykazy tych legitymowanych imion utrzymywać będzie w ewidencyi, odrzekło Ministerstwo stanu wręcz, jako przelanie tych czynności na Wydział krajowy ze względu na jego elementa składowe dopuszczone być nie może, i postanowiło, że metryki szlachty i akta odnośne temuż Wydziałowi wprawdzie do przechowania oddane, atoli czynności w tym względzie do dalszego postanowienia na tem ograniczone być powinny, iżby z nich pilniejsze załatwiało c. k. Namiestnictwo, a mniéj pilne, aby czekały, dopóki kwestya kompetencyi rozstrzygniętą nie zostanie.

W skutek tego zlecenia oddał dawny Wydział Stanowy metryki szlachty galicyjskiéj i bukowińskiéj i akta do tego przedmiotu się ściągające do przechowania Wydziałowi krajowemu, a czyn oddania dokonano d. 31 maja 1861.

Gdy tak załatwione zostały sprawy z wątpliwéj ich strony poruszone, zdanie wszelkich innych czynności uskutecznił równocześnie Wydział Stanowy, t. j. zakończywszy wszelkie sprawy, których załatwienie należało do niego, protokolarnie oddał akta i zarząd funduszów, któremi w poruczonym sobie zakresie urzędowania swojego zawiadował.

Fundusz domestykalny podczas oddania wedle wykazów przez Izbę Rachunkową i Kasę główną krajową sporządzonych, wynosił w obligacyach publicznych 39,307 złr. w. a., a w gotowiźnie, na systemizowane, bieżące wydatki przeznaczonéj 18,152 złr. 26 ½ kr. w. a.

W powyżéj, w obligacyach publicznych wykazanéj sumie 39,307 złr., znajduje się suma 28,406 złr. 57 kr. w. a. jako obcy depozyt zapisana która ma w części swoje przeznaczenie na utworzenie szkoły kucia koni we Lwowie.

Oddając Wydział Stanów Wydziałowi krajowemu fundusz domestykalny, zauważał, że obecnie ten fundusz ma w skutek prawomocnych zobowiązań się Stanów obowiązek wypłacania rocznie 10,653 złr. 20 kr. w. a., daléj, że płace byłych Deputatów Stanowych z końcem maja 1861 r. zostały zamknięte.

Prócz funduszu domestykalnego znajdują się inne, z zasobów Stanowych uposażone, do których przeto funduszów Stany mają ewentualne prawo własności.— Tu widzimy 1 na pierwszem miejscu, oddany galicyjskiemu Stanowemu Towarzystwu Kredytowemu w czasie jego założenia fundusz rezerwowy. Fundusz ten zlał się z dwóch dawnych funduszów, t. j. z funduszu ułanów i z części dominikalnéj funduszu szpichlerzów gromadzkich.

Likwidacya funduszu ułanów odbieranego częściami od c. k. Skarbu, nie jest jeszcze ukończona. Co z niego od czasu pierwszego zawiązania Towarzystwa Kredytowego dotychczas do Kasy Towarz. Kredytowego wpływało, wynosi 13,076 złr. $40\frac{4}{8}$ kr. w obligacyach, 58,887 złr. $51\frac{3}{4}$ kr. w m. k., i 73,284 złr. 26 kr. w. a. w gotowiznie: spodziewane pomnożenie wykazane w sumie 43,376 złr. $76\frac{5}{10}$ kr. w. a.

Fundusz szpichlerzów gromadzkich oddany od c. k. Skarbu do Kasy Towarzystwa Kredytowego wynosi wedle podanego przez Buchalteryę wykazu sumę 455,115 złr. $25\frac{5}{8}$ kr. w obligacyach, i 183,898 złr. $16\frac{1}{4}$ kr. m. k. w gotowiźnie.

Co do tego połączonego funduszu, znanego pod nazwą funduszu rezerwowego galicyjskiego Stanowego Towarzystwa Kredytowego, stanowi §. 77 ustawy tegoż Towarzystwa: „Gdyby z czasem Instytut Kredytowy miał być rozwiązany, zostający fundusz rezerwowy i wszelka jego własność stanie się własnością Stanów krajowych, które wtedy postanowią, na jaki cel dla ogółu pożyteczny takawy obrócony być ma.“

W tym paragrafie leży przyczyna utrzymywania w ewidencyi funduszu rezerwowego galicyjskiego Towarzystwa Kredytowego.

2. Fundusz emerytury dla aktorów sceny polskiéj teatru hr. Skarbka. Z mocy umowy między Wydziałem Stanowym a ś. p. Stanisławem hr. Skarbkiem zawartéj, wypłacał Wydział Stanów od r. 1845 przez lat 10 po 4,000 złr. m. k. na utworzenie funduszu emerytury dla wysłużonych aktorów polskich. Ten fundusz urosł do r. 1857, w którym oddany został administracyi teatru hr. Skarbka, do sumy 57,200 złr. l. z. i 299 złr. 9 kr. w książeczce Kasy oszczędności.

Obecnie wynosi on 73,400 złr. w a. l. z. i 58 złr. $59\frac{1}{4}$ pr. w gotowiźnie.

Ponieważ w §. 7 statutów emerytury zastrzeżono, że gdyby Zakład drohowyzki, z którym połączony jest teatr polski, kiedykolwiek był zniesionym, a scena polska równie nie istniała, fundusz, o którym mowa, po ustaniu przyznanych dożywotnich pensyj przejść ma na własność Stanów.

Inne fundusze które acz ani wyposażone, ani zasilane z funduszu domestykalnego, zostawały jednak pod zarządem Wydziału Stanowego; a które od niego Wydział krajowy w zarząd swój odebrał, są:

a) Fundusz stypendyów dla polsko-szlacheckich synów z zapisu śp. Andrzeja Zalchockiego. Suma zakładowa tego funduszu wynosi 54,479 złr. 33 kr. bieżący majątek wykazano w kwocie 1715 złr. 1 kr.— Przychód funduszu przeznaczony na 24 stypendya po 105 złr. wa. i na dwa stypendya familijne po 157 złr. 50 kr. wa.

b) Fundusz stypendyów z zapisu Jana Żurakowskiego. Suma zakładowa wynosi 99,800 złr. m. k. w papierach publicznych, i 51 złr. 9 kr. w gotowiźnie. Z przychodu funduszu wypłaca się 6 stypendyów po 250 złr. mk., 5 stypendyów po 200 złr. i 5 stypendyów po 150 złr.

c) Fundusz stypendyów Agenora hr. Gołuchowskiego. Suma zakładowa wynosi 16,400 złr. w obligacyach indemnizacyjnych, i 302 złr. 16 kr. w książeczkach kasy oszczędności. Z przychodu funduszu mają się wypłacać trzy stypendya, mianowicie jedno o 300 złr., a dwa o 200 złr.

d) Fundusz uzbierany na założenie szkoły kucia koni; fundusz ten wynosi 13,150 złr. w obligacyach indemnizacyjnych, 14,800 w listach zastawnych i 103 złr. 57 kr. w książeczkach kasy oszczędności.

e) Fundusz zakładu sierocińskiego, noszącego imię Cesarza Franciszka I. wynosi on 26,400 złr. Z przychodu pobierają osierociałe chłopcy na prowincyi zasiłek roczny po 52 złr. 50 kr., we Lwowie zaś po 63 kr. wa.

Wszystkiemi temi funduszami zaczął od czasu ich odbioru zawiadywać wydział krajowy w zakresie dokumentami fundacyjnemi wytkniętym.

Prócz czynności do tego zawiadowania przywiązanych, załatwia Wydział krajowy, inne wynikające z nadzoru nad Zakładem naukowym imienia

---

ło kłopotów, kłótni po sklepach i targowiskach, szczególniej przy kupnie pierwszych potrzeb do życia. Minister skończył na tem, od czego powinien był zacząć, ogłosił bowiem, że między wartością rzeczywistą a nominalną było tylko 12 od sta różnicy. Natychmiast też kurs ustalił się na tę stopę. Gdyby redukcya była przeprowadzona otwarcie i odrazu, zapobieżonoby wielkiemu poruszeniu umysłów i ogromnym stratom, osobliwie w klasie uboższej, którą spekulanci niemiłosiernie wyzyskiwali. Co zaś do niedorzecznego obwieszczenia ministra policyi, powszechnie mniemano, że mu tę myśl podsunął jeden z ambitnych radzców stanu, chcący go podać w śmieszność, aby go zgubić.

Takie poniżenie rywala, kraj drogo opłacił!

Należało się spodziewać, jako po tem przesileniu użyte będą środki roztropne; między innemi zaprowadzenie monety zdawkowej odpowiedniej wartości swej nominalnej, z małą różnicą odpadającą na koszta menniczne.

Słuszne to oczekiwanie zawiodło. W miejsce billonu pruskiego zaprowadzono narodowy; czyli, że przetopiono billon pruski i zamiast twarzy króla Pruskiego wybito wizerunek króla Saskiego. Wprawdzie obwieszczono, iż z dniem 1 stycznia wszelka zagraniczna moneta zdawkowa niebędzie przyjmowaną w kasach rządowych, i że tylko billon krajowego stępla może mieć kurs legalny. Dodano również, jako ów przebity billon, puszczony będzie w obieg do wysokości sumy odpowiedniej potrzebom Księstwa. Lecz któż mógł zaręczyć, czy ministeryum nierozszerzy granic tej potrzeby, kiedy na samem przebiciu monety zyskuje 10 od sta? Tym więc sposobem to, co od ludu brano za 88, oddawano mu nazajutrz w wartości stu talarów.

Było do przewidzenia, że niebawem wszystko pójdzie naturalnym porządkiem, i że różnica między dobrem a złem srebrem powoli się wygładzi. Jakoż wszystko znowu wróciło tam, zkąd wyszło. W nagrodę tylu strat, zyskano inny stępel na monecie. Nietrzeba jednak surowo sądzić nowicyuszów w zawodzie finansowym; czyż inne oddawna urządzone państwa, niedają licznych przykładów operacyi tak samo niedorzecznych?

Jeżeli ministrowie Księstwa Warszawskiego niebardzo umiejętnie obchodzili się z brzęczącą monetą, to niewięcej szczęśliwemi były ich operacye z biletami kasowemi. Wmówiono w siebie, że wypuszczenie 8 lub 10 milionów papierów zastąpi tę samą sumę billonu i utworzy rodzaj przedpłaty dla skarbu; ponieważ przy raz ustalonej ufności, milion lub dwa wystarczy na zmianę. Papiery te były na 1, 2, 3, 4 i 5 talarów. Brano przykład z podobnej kasy istniejącej w Dreznie. Spodziewano się, że w Księstwie pójdzie tak samo, lecz zapomniano o kilku niezbędnych ostrożnościach. Pierwszego dnia wypuszczono zaraz dość wielką sumę w obieg, płacąc nią zaległości pułkom stojącym załogą w Warszawie lub w Modlinie o cztery mile odległym. Nazajutrz wszystkie te bilety przyniesiono do kasy z żądaniem wymiany; a tym sposobem owo wypuszczenie papierów przyniosło tylko nową stratę skarbowi. Pułki oddawały te bilety swoim liwerantom po kursie wewnętrznej wartości billonu, a ci mieniali je w kasie za pieniądz dobrego stępla. Do zupełnego zwichnięcia tej operacyi nic niebrakło, tylko utrudnić wymianę. Minister finansów wydał też rozkaz niepozwalający jednej osobie mieniać więcej jak 100 talarów na raz. Utrudnienie to naprowadzało na domysł, że w kasie nie ma dostatecznych funduszów, zaczem nastąpił spadek banknotów. Ze wszech stron cisnięto się do wymiany. Próba tak źle poprowadzona nie mogła się udać; a jeśli była jaka korzyść, to nader drobna.

Dzisiejsze rządy z miliardowym budżetem, i takie nawet co przy skromnych dochodach wyzyskiwują bogatą kopalnię pożyczek narodowych, mogą się uśmiechnąć na te bezowocne usiłowania rządu Księstwa Warszawskiego.

Zadziwi ich to zapewne, że pożyczka 12 milionów niemogła się udać, chociaż w zastaw dawano bardzo znaczny dochód z żup wielickich. I to prawda, że ważne obawy psuły kredyt Księstwa; istnienie bowiem tego państwa w tej postaci w jakiej było, uważano powszechnie za tymczasowe.

W przyszłości przewidywano dlań dwie nieunniknione koleje; albo mogło się powiększyć, albo zniknąć; wrócić do nicości politycznej, albo zamienić się w udzielne królestwo. Lecz gdyby umiejętność finansowa była w ówczas tem czem jest dziś, uwagi te niebyłyby odstraszały kapitalistów; dług bowiem należący do kraju przeszedłby na ostatecznego posiadacza. Pożyczka dwunastomilionowa otwarta w Paryżu w 1811 na rachunek Księstwa, byłaby nic nieprzyniosła bez suskrypcyi pochodzącej rzeczywiście od Cesarza. Wszakże ta pomoc stosunkowo nieodpowiadała potrzebom, tak dalece, że ministeryum ciągle było w kłopotach i przy pustym skarbie niemogąc być punktualnem w wypłatach, musiało przyjmować takie warunki jakie nakładali nasi liweranci.

W niemożności w jakiej się skarb znajdował, niebyło mu podobna regularnie dostarczać żywności wojsku; uciekł się tedy do utworzenia Dyrekcyi żywności, której pierwszem zadaniem było żywić przez jakiś czas armię na kredyt. Lecz kredyty tego rodzaju bywają nader uciążliwe, gdyż w końcu zawsze drożej płacić potrzeba, niżby się kupowało za gotówkę. Dla chwilowej ulgi, do dawnych kłopotów dodano nowy, przez zaprowadzenie tej kosztownej administracyi. Pokazało się niebawem, że Dyrekcya ta nietylko niezapobiegała złemu, ale sama stawała się ciężarem; wprawdzie miano ją znieść, lecz na to trzeba było zlikwidować rachunki i należytość za żywność naprzód wybraną wypłacić. Publiczność długo domagała się zniesienia Dyrekcyi; wszakże dopiero stało się to na reklamacyę sejmu, jak następnie opowiem.

Budżet wyrachowany tylko na 60 milionów, nieliczące zaległości podnoszących go do 91 milionów, powinien był miesięcznego dochodu robić 5 milionów, a tymczasem zaledwo 2 miliony do kas wpływało. Żołd dla wojska w znacznej części zalegał. Roboty około fortec doznawały długich przerw z powodu niemożności płacenia robotników. Król oddał na potrzeby publiczne dochody z dóbr składających jego dotacyę. Jeżeli od czasu do czasu kapnął jaki grosz z Francyi, to pchano go gdzie był najbardziej potrzebny, aby tylko nadwerężona machina nieprzestała funkcyonować.

To było najpocieszniejsze, że ministeryum w rozpaczliwem swem położeniu nieumiało korzystać z środków jakie miało pod ręką. Oddawna był zaprowadzony podatek *podymne,* a niepomyślano o nim. Od dwóch lat niewybierano go całkiem, aż razem przypomniał sobie o nim minister finansów. Wszystkie organa tego ministerstwa najgorzej funkcyonowały, jeżeli im się na to zebrało. Była Izba obrachunkowa, a rachunków nie było; komisya likwidacyjna, a żaden dług niebył zlikwidowany. Najnaganniejsza stronniczość kierowała czynnościami tego ministerstwa; co mianowicie dawało się widzieć w poborze podatków. Ustanowiono osobną kontrybucyę na opędzenie kosztów około naprawy fortec. Czwarta częć tejże przypadająca na Warszawę, została rozłożoną na klasy uboższe w ilości tak znacznej, że zebrała się suma całkowita wprzód, zanim zaczęto ją wybierać w klasach wyższych. Skarb bez różnicy podług swego upodobania płacił wydatki bądź talarami bądź zdawkową monetą. Jakie z tego wynikły nieporządki, na jakie pokusy była rzetelność kasyerów rządowych wystawioną, łatwo sobie wyobrazić. Minister finansów pomimo przesadzonej wyrozumiałości, a raczej pobłażania zamienionego starym zwyczajem prawie w zasadę rządową, zmuszonym był oddać pod sąd dwóch podprefektów za to, że podatków niekazali płacić ani swoim krewnym, ani przyjaciołom.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Ossolińskich; tudzież nad Zakładem emerytury dla aktorów polskich.

On nadaje po największej części stypendya z powyżej wymienionych fundacyj pochodzące; na niektóre wywiera wpływ, jaki mu akta fundacyi przepisały, on przekłada N. Panu propozycye, celem użyczenia miejsc bezpłatnych: a) 19 w c. k. Akademii Maryi Teresy, i b) 40 w domach Kadetów lub innych wychowawczych zakładach wojskowych.

Te czynności i inne, teraz urzędującemu Wydziałowi krajowemu statutem przekazane, któremi były Wydział Stanowy zajmował się, przejął tenże d. 31 maja 1861 r. i odtąd załatwia je jako do zakresu jego należące.

Po tem potrzebnem zboczeniu wracamy do poszczególnienia uchwał sejmowych, o ile takowe załatwił Wydział krajowy.

Do II. W dopełnieniu polecenia sejmu, zaniósł tenże Wydział prośbę do N. Pana o łaskawe postanowienie, ażeby wszystkie sprawy dotyczące się szlachectwa zdane były tymczasowie nie na c. k. Namiestnictwo, ale na sejm, i ażeby Wydział krajowy był upoważniony do dalszego załatwiania onych, w sposób, jakim je były Wydział Stanowy załatwiał. Takie zarządzenie odpowiadałoby bardziej duchowi cesarskiego dyplomu z dnia 20 października 1861 i z d. 26 lutego 1861 r. ile że metryki szlachectwa i odnośne papiery, w archiwum Wydziału krajowego przechowywane, są niejako zabytkiem historycznym i stanowią część historyi kraju naszego.

Do III. Wniosek do prawa o nietykalności posłów sejmowych, i o swobodnem ogłaszaniu czynności sejmowych podany przez sejm, przedłożył Wydział krajowy N. Panu, do użyczenia mu sankcyi Monarszej.

Do IV. Z upoważnienia danego Wydziałowi krajowemu, ażeby wedle potrzeby przybrał tymczasowie urzędników pomocniczych i kancelaryjnych, korzystał dotychczas tenże Wydział w najoszczędniejszej mierze, gdy ku pomocy w załatwieniu chwilowo wzmagających się spraw przyjęto na czas potrzeby dwóch pisarzów dziennych dla expedytury, jednego dla registratury, naostatek jednego do tłómaczeń z języka ruskiego na polski i odwrotnie. (D. c. n.)

Wiedeń 10 września. Izba niższa Rady państwa prowadziła dziś dalej obrady nad ustawą gminną (p. list wiedeński powyżej). Przed rozpoczęciem takowych dwie interpelacye zadano: pierwsza tyczyła się uwolnienia kandydatów stanu nauczycielskiego, jeśli takowi są zakonnikami zakonu Jezuickiego, od egzaminów, jakich władze wymagają po kandydatach świeckich, a po części i po duchownych innych zakonów. To ułatwienie kandydatom nauczycielskim z zakonu Jezuitów przyznane im było przez ministra dawniejszego Thuna i miało na celu ułatwienie Jezuitom utrzymania gimnazyów. Druga interpelacya tyczyła się udziału urzędników w dyrekcyach przedsiębiorstw różnych. Sam p. Minister handlu, który ma na tę interpelacyę odpowiedzieć, jest płatnym dyrektorem kolei zachodniej.

— Rozstrzygnienie w sprawie sejmu siedmiogrodzkiego miało podobno wczoraj zapaść, jak twierdzi *Presse*, a daléj mówi, że w téj mierze przyszło do kompromisu między Ministrem stanu i kanclerzem siedmiogrodzkim bar. Kemenym, w moc którego w tym jeszcze tygodniu sejm ma być zwołany do Hermanstadu. Zaraz potem rząd zwróci się do sejmu chorwackiego. Co się tyczy pogłosek o nowych pośredniczących krokach w kwestyi konstytucyi węgierskiéj, o jakich ciągle obiegają wieści, tenże dziennik wspomina jako najbardziéj uderzającą pogłoskę, którą w Peszcie puszczono, iż rząd ma zamiar zwołać ponownie sejm węgierski w d. 1 grudnia. Jeżeli dzienniki zagraniczne wzmiankują specyalnie o projekcie pośredniczącym, który wyszedł od Deaka, to możnaby temu zaprzeczyć; zdaje się bowiem, że nawet przyjazd prymasa węgierskiego do Wiednia nie miał tego znaczenia, a przecież wdanie się jego nie mogłoby mieć tak wielkiego znaczenia politycznego jak zbliżenie się Deaka do rządu. *Pester Lloyd* mówi, że książę Prymas Scitowski udał się do Wiednia na zaproszenie kanclerza węgierskiego, a również udał się do Wiednia *judex curiae* hr. Apponyi, „aby wystąpić przeciw wielu rozporządzeniom ministeryum wiedeńskiego, wydanym ostatniemi czazy na przekor postanowień uchwalonych przez konferencyę sądową zatwierdzonych przez N. Pana i przez sejm.“ Już nieco dawniéj, mówi *Presse* daléj, słyszeliśmy, że ministeryum w kłopocie nieraz się znajduje, co do tego, jak ma sobie postąpić w obec uchwał konferencyi odbytéj pod przewodem sędziego kuryalnego, a zatwierdzonych przez N. Pana, albo wiem ministeryum ufając w swoim czasie charakterowi czysto prywatnemu (?) tych uchwał, niezwracało na nie uwagi, a teraz dopiero zniewolone skutkiem różnych następstw na jaw wyszłych, postanowiło kazać sobie uchwały te przełożyć na język niemiecki.

— Komisya obradująca nad ustawą o wolności osobistéj, wygotowała projekt téj ustawy, i trzymała się w nim przedewszystkiem propozycyj wiceprezesa izby profesora Hasnera. *Morgenpost* mówi, że ustawa ta składać się będzie z pięciu paragrafów, i zawierać w sobie następujące zasadnicze punkta:

1. Wolność osobista każdego postawioną jest przeciw naruszeniu jej przez władzę publiczną, pod opiekę prawa.

2. Nikt nie może być aresztowany, chyba na piśmienny i upowodowany rozkaz właściwego sędziego; rozkaz ten winien być wręczony uwięzionemu natychmiast, a najdaléj w ciągu 24 godzin po aresztowaniu.

3. Władza bezpieczeństwa albo organa jéj mogą przytrzymać, ale tylko w przypadkach przewidzianych ustawą. Władza bezpieczeństwa musi jednak albo wypuścić przytrzymanego w ciągu 24 godzin, albo go oddać w ręce właściwéj władzy sądowéj.

4. Środek internowania zniesionym zostaje na zawsze. Wydalenie zarządzone być może jedynie w przypadkach przewidzianych ustawą.

5. Śledztwo oskarżonego z wolnéj nogi zarządzonem być może po złożeniu przez niego kaucyi, któréj wysokość zależy od majątku osoby kaucyę składającéj i od natury czynu karygodnego. Wtedy tylko odmówionem być może śledztwo z wolnéj nogi, jeżeli zachodzą rażące poszlaki takiej zbrodni, która pociągnęłaby za sobą przeszło pięcioletnie więzienie.

— Arcybiskup Dalmacki Józef Godeassi wrócił 5go z rana z Wiednia do Zadry, i umarł jeszcze tegoż dnia wieczorem.

— Policya w Pradze skonfiskowała laski Żyżki, tak nazwane od tego, że główka ich wyobraża tego pamiętnego taborytę. *Gazeta Prażska* usprawiedliwia ten postępek policyi tem, że tu nie szło o wyobrażenie tej lub owej postaci politycznej, co bynajmniej wzbronionem nie jest, lecz o okucie lasek żyżkowych, które jako same przez się ciężkie, mając jeszcze główkę z lanego metalu, mogą być niebezpieczne w mieście i jako broń zakazane być muszą.

— W dniu 31 z. m. rząd namiestniczy czeski oddał formalnie wydziałowi krajowemu całą sprawę funduszu uwolnienia gruntowego, wraz z kluczami kasy i aktami. Pokazało się więc, że tym razem skutkowała interpelacya w Radzie państwa co do tego funduszu zrobiona. Odtąd wydział krajowy prowadzić będzie sprawę indemnizacyi.

— Według depeszy telegraficznej z Fiume z d. 9 b. m. sąd uznał niewinnemi ośm osób w wiadomym procesie w miesiącu maju.

— *Kronstädter Ztg* donosi z nad Maroszu o stosunkach obecnych w Siedmiogrodzie co następuje:

Różne knowania pokątne mające na celu obałamucić lud i nawzajem drażnić, są teraz rzeczą zwykłą. Potajemnie przeciągają pewnego rodzaju ludzie od wsi do wsi po naszym komitacie i roznoszą pogłoski kłamliwe między ludem, aby go obałamucić. I tak podżegacze ci mówią, że bar. Kemeny i hr. Miko, tudzież całe gubernium siedmiogrodzkie otrzymali dymisyę i tym sposobem kraj jest obecnie bez żadnego rządu. Owi tajni emisaryusze mają zaraz pod ręką petycyę gotową, którą czytają ludowi i wzywają go do podpisania. Petycya ta oświadcza, że Rumuni nie chcą ani słyszeć o teraźniejszej konstytucyi, i niechcą nic mieć do czynienia z Węgrami ani też z Sasami ich naturalnymi przyjaciołmi *(Kronst. Ztg* zowie Sasów naturalnymi przyjaciołmi Rumunów). Dalej petycya prosi Cesarza, aby napowrót zaprowadził w Siedmiogrodzie rozwiązane urzędy powiatowe, mając wszakże wzgląd na dobrze myślących Rumunów. Matadorem tych emisaryuszów jest syn pewnego księdza zaledwie co ze szkół wyszły. Obaj naczelnicy powiatowi Kölönte i Csato, mają nakaz schwytania tego młodego człowieka. Z gór, z Mozów żupan nasz odbiera codziennie zasmucające doniesienia, i na pozór tak się wydaje, jak gdyby ponowić się miała trajedya 1848 r.

— *Gazeta lekarska wiedeńska* donosi: „JCMość w ciągu zeszłego tygodnia miał długą rozmowę z Drem Szkodą, w któréj N. Pan stawił profesorowi pytanie, czyby nie można było, aby Cesarzowa przepędziła zimę na jakiem miejscu w monarchii, któreby się okazało stósownem. Prof. Szkoda miał jednak obstawać za pozostaniem N. Pani w Korfu; a przeto Cesarzowa przepędzi tam jeszcze zimę.“

— *Ost und West* donosi, że ze strony prezydyum sądu wyższego we Lwowie wyszła propozycya co do obsadzenia dwóch posad przy najwyższéj Izbie sądowéj i kasacyjnéj urzędnikami konceptowymi posiadającymi język ruski jakiego chłopi w Galicyi wschodniej używają, a oraz umiejącymi dokładnie pisać głoskami kirylickiemi, tudzież jednej posady urzędnika manipulacyjnego. Ministeryum sprawiedliwości poleciło przedstawić sobie kandydatów na rzeczone posady z propozycyą co do wysokości płacy ich.

— W d. 4 b. m. ogłoszono w sądzie obwodowym w Kutnohorze w Czechach wyroki na uczestników zajść w d. 21 maja, jakich się dopuściła w tem mieście gromada ludzi różnego stanu, płci i wieku na własności swoich współobywatelі. Sąd skazał 16 osób na ciężkie więzienie; z tych jednego na 10 lat, jednego na 5 lat, dwóch na 4 lata, dwóch na 3 lata, dwóch na 2 lata, jednego na 18 miesięcy, innych zaś na 10, 5, 4, 3 i 2 miesiące; dalej 8 oskarżonych na proste więzienie od 4 do 1 miesiąca; 22 na areszt od 8 dni do 1 miesiąca, a w tej liczbie kilka kobiet; 5 osób zupełnie uniewinniono, 12 uwolniono dla braku dowodów. W ogóle było 46 skazanych.

— Wydział Izby niższéj w Radzie państwa wyznaczony na wniosek Mühlfelda do uregulowania stosunków religijnych w państwie, wygotował obszerne wypracowanie, które w dziennikach przeciwnych katolicyzmowi, to jest we wszystkich prawie wyjąwszy parę dzienników wiedeńskich, przyjęte zostało z wielkim tryumfem. Wypracowanie to ma cechę nie aktu tolerancyjnego, albo nawet aktu uprawniającego wyznania pod względem cywilnym i politycznym, ale odejmując wyznaniom religijnym niezawisłość kościoła od państwa, czyni je po prostu korporacyami lub stowarzyszeniami. Wydział poszedł bardzo daleko w swojéj niechęci do katolicyzmu, a jeśli przyjdzie ten przedmiot na stół Izby, będziemy mieli widok zgromadzenia osób świeckich w teologiczne zapuszczających się dysputy. Innym razem przytoczymy ważniejsze ustępy uchwał wydziału.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 11 września. W politycznem znaczeniu nie ma w polskim języku *dam*, są tylko *kobiety*. O tem wie każden co po polsku umie. Nie dziw, że o tem nie wie *Krakauer Zeitung*, jak tego dowiodła dzisiaj odpisując *Gazecie Austryackiéj*, a odwołując się na nasze wyrażenie: „kilkadziesiąt kobiet.“

— Znany fotograf tutejszy p. Walery Rzewuski wróciwszy w tych dniach z kilkotygodniowéj wycieczki w Tatry, przywiózł znaczną liczbę zdjętych z artystyczną trafnością w Kościeliskach, Zakopanem i przyległych okolicach, fotografij do stereoskopów. Zamierza on w roku przyszłym uzupełnić zbiór cudnych widoków owych gór naszych, coraz liczniéj przez krajowców i cudzoziemców zwiedzanych. P. Rzewuski, który za pomocą fotografii tyle już w naszym grodzie odkopijował dzieł sztuki, przyczyni się nowym tym pomysłem do zapoznania ogółu z wspaniałą przyrodą kraju, nieustępującą pod względem uroku najbardziéj zwiedzanym okolicom Europy.

— Znany na scenie naszéj p. Łobojko zebrał gromadkę aktorów i z nią objeżdża miasta galicyjskie, dając przedstawienia dramatyczne. Takie wędrowne teatra mają dwojaką korzyść: raz że obznajmiają publiczność mniejszych miast i ich okolic z utworami dramatycznemi; powtóre, że teatra takie bywają niekiedy kamieniem próbierczym dla pierwszych usiłowań w zawodzie dramatycznym. P. Łobojko daje temi dniami przedstawienia w Nowym Sączu. P. Ludwik Sroczyński założyciel Czytelni w tem mieście, zajął się przygotowaniem i miejsca dla widowisk i afiszów, z których jeden z d. 6 września opiewa: „Czysty dochód dla komisyi wydawnictwa dzieł ludowych, którym rozporządzać będą obywatele tutejszego obwodu.“ Afisz ten przeszedł już cenzurę i miał być rozlepiony, gdy p. Naczelnik powiatu dał polecenie pozdzierania go z ulic. Przypadek zdarzył, że wykonawca tego nakazu nieumiejąc czytać, pozdzierał stare afisze, zwłaszcza gdy afisz z pomienionym napisem nie był jeszcze rozlepiony. Przedstawienie odbyło się następnie innemi zapowiedziane afiszami bez wyrażenia owego celu. Fakt ten podajemy gołosłownie jak go nam donoszą w liście z Nowego Sącza, gdyż wiele osób niewie powodu, dla którego cel widowiska owego wieczora uległ zmianie. Grano tam w teatrze „Okno na pierwszem piętrze“ Korzeniowskiego i „Berek zapieczętowany“ Ładnowskiego.

— Policya peszteńska zabrała drugi tom dzieła Vahota pod tytułem: „Księga Honwedów“, w którym mieścił się spis osób straconych w Aradzie w r. 1849.

— Niedawno donosiły dzienniki o aresztowaniu w Moskwie pewnego żebraka, u którego wielkie pieniądze znaleziono. Dzienniki rosyjskie potwierdzają tę wiadomość, ale w ten sposób, iż pomieniony żebrak posiada 4 do 500,000 rubli sr. majątku, lecz opanowała go mania żebracza i wyciąga rękę po jałmużnę, chodzi w łachmanach i bardzo nędznie żyje.

— Kometa widziany u nas tego lata, a mianowicie od 30 czerwca do 16 sierpnia na północnéj półkuli, obserwowany był na półkuli południowéj już od 26 maja, jak to stwierdzają teraz nadeszłe doniesienia astronomów z Brazylii i Australii. Według dotychczasowych obliczeń, kometa ten obiega elipsę, zatem należy do rzędu komet wracających, wrócić ma przeszło za 1500 lat.

— Dziennik angielski w Chinach w Szanghaj wychodzący *Northchina-Herald* z 22 czerwca pisze, iż gubernator prowincyi, mandaryn Li ogłosił urzędową odezwą 10 czerwca wydaną, iż słońce w przyszłym miesiącu jest w niebezpieczeństwie, albowiem księżyc będzie usiłował je pożreć (takie uczynił przypuszczenie z powodu zaćmienia słońca przez księżyc wyrachowanego przez chińskich astronomów, i które jak wiemy wówczas nastąpiło); wzywa przeto wszystkich wyższych i niższych urzędników, ażeby wszelkiemi siłami nieszczęściu temu przeszkodzili.

— Babinet w swych „Biuletynach naukowych“, które ogłasza w *Journal des Débats* pisze: że „Jeżeli przypuścimy, iż każda z gwiazd stałych, to jest słońc, posiada mniéj więcéj w przecięciu w swym systemie tyle planet ile nasze słońce, około którego krąży dotąd odkrytych 79 planet (mianowicie 4 wielkie: Neptun, Uran, Saturn i Jowisz; 4 średnie najbliższe słońca, mianowicie: Merkury, Wenus, Ziemia i Mars i 71 małych między Marsem a Jowiszem swój obieg zakreślających); to ogólna liczba planet, pokrewnych naszéj ziemi, wynosi olbrzymią liczbę, cztery tysiące miliardów. Zrachowawszy wszystkie litery w książkach wielkiéj biblioteki, zaledwo tę liczbę otrzymalibyśmy. W rachunek ten przybliżony wciągnięto tylko te słońca czyli gwiazdy stałe, które można dostrzedz pojedynczo. Myślą nawet prawie objąć nie można tego ogromu stworzenia, mającego za podstawę przestrzeń, czas i materyę! Lecz to jeszcze nie wszystko, myśl już przypuszcza byt innych stworzeń i światów, które nie mają tak jak nasz za podstawę substancyi materyalnéj, przestrzeni i czasu przypuszcza byt światów duchowych.“

— Czeskie dzienniki zwracają uwagę na znakomitość jaka w murach Pragi obrała sobie teraz stałe mieszkanie. Człowiek ten lubo dopiero 35 lat liczy, zgładził już ze świata 234 podobnych sobie istot. Jest to kat tameczny; widownią jednak czynów jego były głównie Włochy i Węgry. Licząc zaledwie 22 lat, już pełnił obowiązki swojego strasznego zawodu w Lombardyi. Aby mieć wyobrażenie o jego zręczności dość powiedzieć, że pewnego razu odbył wyrok na 12 osobach w ciągu 17 minut, innym razem na 8 osobach w ciągu 13 minut, a na 5 osobach w ciągu 8 minut. Na 234 wykonanych przez niego wyrokach śmierci, były tylko trzy mieczem spełnione, reszta zaś na szubienicy.

— Jutro we czwartek dnia 12 września, Ś. Tobiasza wyzn.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Kraków 10 września. Na dzisiejszym targu praktykowano w przecięciu ceny następne w wal. a.

Pszenica	(za mierzycę)	5·62
Żyto	„	3·44
Jęczmień		2·38
Owies	„	1·38
Kukurydza	„	0·00
Ziemniaki	„	1·15
Siano	(za cent.)	0·80
Słoma	„ „	0·70

CENY ZBOŻA

Na targowicy publicznéj w Krakowie w trzech gatunkach praktykowane.

(W walucie nowéj austryackiéj.)

Wyszczególnienie produktów	I. Gatunku od zł	c.	I. do zł	c.	II. Gatunku od zł	c.	II. do zł	c.	III. Gatunku od zł	c.	III. do zł	c.
Mierz. w. pszen. zim.	5	50	6	25	5	—	5	25	—	—	—	—
„ pszen. jaréj	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ żyta	3	50	3	63	3	25	3	38	—	—	—	—
„ jęczmienia	2	50	2	75	—	—	2	—	—	—	—	—
„ owsa	1	35	1	50	1	25	1	28	—	—	—	—
„ grochu	4	50	4	60	4	—	4	30	—	—	—	—
„ jagieł	6	50	6	75	6	—	6	25	—	—	—	—
„ fasoli	4	50	4	75	—	—	4	40	—	—	—	—
„ tatarki	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ prosa	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ kukurudzy	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ rzepaku zim.	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ ziemniaki no.	1	28	1	30	1	4	1	12	—	—	—	—
centn. w. siana	—	—	—	80	—	—	—	—	—	—	—	—
„ „ słomy	—	—	—	70	—	—	—	—	—	—	—	—
funt mięsa wołowego	—	19	—	22	—	—	—	18	—	—	—	—
„ „ z drobnego	—	17	—	20	—	14	—	16	—	—	—	—
„ polędwicy woł.	—	—	—	30	—	25	—	28	—	—	—	—
Spirytusu garn. zaw mas. 2 hal. 1 i 1¾ Sdl z opł. na 90° Trall.	—	—	2	75	—	—	—	—	—	—	—	—
Okowity na 82° „	—	—	2	15	—	—	—	—	—	—	—	—
Masła świeź. garniec mający f. 6 łót. 17½	2	75	3	—	—	—	2	50	—	—	—	—
Drożdży wanienką z piwa marcowego	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
dtto dubeltowego	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Jaj kurzych kopa.	—	—	1	—	—	—	—	95	—	—	—	—
Miarka czyli 1/8 mocy	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Kaszy jęczmiennéj	—	50	—	55	—	40	—	45	—	—	—	—
„ częstochowsk.	—	—	1	50	—	—	1	45	—	—	—	—
„ pszenicznéj	—	—	1	12	—	—	1	—	—	—	—	—
„ perłowéj	—	90	1	—	—	—	—	80	—	—	—	—
„ tatarczan. całéj	—	—	—	95	—	—	—	90	—	—	—	—
„ dtto łupanéj	—	—	—	80	—	—	—	—	—	—	—	—
Pęcaku	—	—	—	70	—	—	—	—	—	—	—	—
Mąki z pod krupek	—	—	—	50	—	—	—	—	—	—	—	—
„ tatarczanéj	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—

Z Komisaryatu targowego. — Kraków 10 września 1861.

Delegowani obywatele: Radzca Magistratu Łoziński.

Komisarz targowy: Jezierski.

Wrocław 9 września. Dziś praktykowano ceny następne: za 1 szefel pruski (przeszło 14 garncy) grossy srebrnych pruskich (po 5 cent. w. a. oprócz *łaży*).

	przed.	*śred.*	*pośled.*
Pszenica biała	89-93	85	74-78
„ żółta	90-90	87	74-78
Żyto	59-61	57	52-55
Jęczmień	45-47	43	38-40
Owies	24-26	22	19-20
Groch	53-56	50	44-47
Rzepik (za 150 funtów *brutto*)	206	197	177
Rzepak zimowy „	195	186	177
„ jary „	172	162	150

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Zagrzeb 10 września. Na dzisiejszem posiedzeniu sejmu odczytano usprawiedliwienie podpisane przez hr. J. N. Erdödy i hr. Juliusza Jankowicza w imieniu wszystkich innych posłów, którzy w dniu 13 czerwca wystąpili byli z sejmu (z powodu uchwały zrywającej zasadę unii realnej Chorwacyi z Węgrami. *Przyp. Red. Cz.*). Usprawiedliwienie to przedłożone było JCKMości, ale je bez odpowiedzi przesłano sejmowi za pośrednictwem dykasteryi nadwornej i rady namiestniczej. W usprawiedliwieniu tem przytoczone są powody ówczesnego wystąpienia, podpisani zapewniają o swojej lojalności, a natomiast przedstawiają partyę przeciwną w sejmie, iż się kieruje dążnością wielkiej słowiańszczyzny południowej i dla tego bardziéj zagraża państwu aniżeli partya, do której należą podpisani. Odczytanie tego przedstawienia wielkie sprawiło w zgromadzeniu wzburzenie i wywołało objawy najmocniejszego oburzenia. Wielu członków Izby, którzy byli naówczas wystąpili, ale znowu potem wrócili, oświadczają, iż im bynajmniej nie jest pismo to znanem i że nieudzielili podpisanym pełnomocnictwa. Na wniosek Wonczyny i bar. Kuszlana uchwalono ogłosić usprawiedliwienie to po dziennikach i upraszać N. Pana o usunięcie z urzędów obu żupanów Erdödy i Jankowicza. Pierwszy stara się krok swój usprawiedliwić, i przed wydaniem uchwały opuszcza salę posiedzeń, aby obecnością swoją nie wywierać żadnego wpływu. Za wnioskiem Uhernika, aby tę sprawę przekazać sądowi karnemu, nikt nie powstał.

W dalszych rozprawach nad uniwersytetem wniosek Szandora, że żaden uczeń uniwersytetu nie może być wydalony z tegoż za przekroczenia polityczne albo policyjne, odrzucony został. Kosztorys założenia i utrzymania uniwersytetu południowo-słowiańskiego, tudzież sprawozdanie o muzeum narodowem, przekazane zostały wydziałowi sejmowemu połączonemu dla spraw akademii i uniwersytetu. (Główną treść wiadomości w téj depeszy zawartych, podaliśmy już wczoraj w depeszy telegraficznéj wieczorem nas doszłéj. *P. R. Cz.*)

Peszt 10 września. (*Pr.*) Telegramy nadeszłe tu z Wiednia ze strony węgierskiéj zaprzeczają najwyraźniéj doniesieniom dzienników wiedeńskich, jakoby Prymas powiózł był jakowe propozycye do Wiednia, tudzież aby się należało spodziewać rychłego zwołania sejmu węgierskiego. Komitat Sabolski (to jest kongregacya komitatu) został rozwiązany; komisarzem królewskim mianowany w nim został Paweł Gömöri, były naczelnik komitatu. Minister skarbu węgierski w r. 1848, Duszek, przez wzgląd na wiek podeszły (liczy on lat 73), tudzież na długoletnią wierną służbę przed rewolucyą, otrzymał od Cesarza w drodze łaski pensyę. W Wiedniu pracują nad instrukcyą w celu zreorganizowania rozwiązanych komitatów; instrukcyę zaś tyczącą się rozwiązanych rad miejskich przysposabia komisya wyznaczona przez namiestnictwo węgierskie.

W polityce wewnętrznéj i zewnętrznéj w Austryi panuje w téj chwili zupełna cisza, jakiéj też potrzeba do rozpoczęcia prac organicznych. Rada państwa zajmuje się też trzeci dzień już ustawą gminną; w Węgrzech mają również stanowczo zajść zmiany w urządzeniu kraju; wszelako zaprzeczono, aby między zapatrywaniem się rządu centralnego a zapatrywaniem się narodu węgierskiego przyszło do jakowych ustąpień wzajemnych. Rząd nieznajdując nigdzie oporu, nie uczuwa wcale potrzeby kompromisu; kraj zaś zrzekł się go w ostatnim adresie, a poparcie sejmu przez kamitaty wykazało zgodność kraju z reprezentantacyą jego. W Siedmiogrodzie rzeczy stoją na rozdrożu, pomiędzy zwołaniem sejmu, a pozostawieniem stanu tymczasowego. W Chorwacyi sejm zajmuje się sprawami wewnętrznego urządzenia, a kwestyę stosunku do Węgier i do monarchii odłożono w tej chwili na bok. Rząd podniesie ją dopiero z powodu adresu, albo też i później jeszcze, skoro przyjdzie do spraw finansowych.

Mamy już szczegółowe wiadomości z Częstochowy. Na odpust ten zgromadziło się, jak donieśliśmy, przeszło 80,000 ludzi z różnych prowincyj polskich, gdyż oprócz kompanij z różnych stron Królestwa, Krakowa, Galicyi i Szląska, były kompanie z Poznańskiego i z Litwy. Wielkie na wszystkich sprawiło wrażenie, gdy lud ten z różnych części Polski, połączony w jedną gromadę śpiewał razem pieśń narodowo-pobożną; wielkie także wywarły wrażenie na wszystkich kazania miane 7 i 8 t. m. to na smętarzu przy postawieniu krzyża za poległych, to w kościele, a wzywające lud cały, między którym było do 50,000 włościan, do miłości braterskiej, do jedności i zgody, do miłości ziemi, której Matka Boska jest Królową. Jeszcze 8 t. m. nie przybyły do Częstochowy dwie większe kompanie z Wilna i z Poznania, i miały nadejść w ciągu tygodnia, to jest w oktawę odpustu. Cała uroczystość minęła spokojnie, lecz dowodzący jenerał Wagner przestraszony fałszywemi denuncyacyami trzymał wojsko pod bronią, ale po większej części za miastem; najwięcej postraszyła jenerała Wagnera fałszywa denuncyacya nadesłana przez jednego landrata pruskiego, iż z Poznania idzie do Częstochowy kompania 8,000 ludzi, która ma zamiar wziąść obraz Matki Boskiej z kaplicy i rozpocząć wojnę krzyżową. Nie potrzebujemy dodawać, że ta fałszywa i podstępna denuncyacya nie opierała się nawet na najdalszem prawdopodobieństwie. O bezprawiu popełnionem w Kaliszu przez wojsko rosyjskie 7 t. m. nie mamy jeszcze bliższych do tej chwili szczegółów. Również nie mamy dokładnej wiadomości o drobnem zajściu w dniu 7 t. m. przed sklepami na Nalewkach i ulicy Miodowej w Warszawie; czekamy przeto jej nadejścia, gdyż policyjne doniesienie o tem w dziennikach warszawskich zamieszczone, słusznie podejrzywamy o fałszywość, nauczeni tylokrotnem doświadczeniem.

W Łęczycy zaszły także jakieś krwawe wypadki 6go t. m., przy wejściu do tego miasta oddziału wojsk rosyjskich z pułku niższo-nowogrodzkiego; kozacy mieli poranić kilka osób. Lecz o tem zdarzeniu, jak również o przykrościach jakich doświadczyć miał od ludności łęczyckiej w dniu 3 t. m. biskup kujawsko-kaliski, Marszewski, oddzielający się od postępowania całego duchowieństwa w Królestwie, i z tego powodu nienawidzony w całej dyecezyi tak przez ludność jak przez duchowieństwo (istnieje skarga wszystkich dziekanów przeciw postępowaniu tego biskupa), gdy przeciwnie cześć i poszanowanie we wszystkich klasach ludności wzrasta dla całego duchowieństwa ożywionego duchem religijnym i narodowym; o tych wszystkich wypadkach w Łęczycy nie mamy jeszcze dokładnych wiadomości, a doniesieniu rosyjskiemu ogłoszonemu w dziennikach warszawskich nie wierzymy, gdyż przekonaliśmy się jak daleko sięga ich fałszywość.

Dzienniki niemieckie a za niemi francuskie zamieszczają mylną wiadomość z Polski przez siebie skomponowaną, iż Namiestnik Królestwa otworzył posiedzenie Rady Stanu, i że na pierwszej sesyi p. Leon Dembowski, którego nazywają Dembrowskim, przedstawił projekt do ustawy mającéj na celu unieważnienie konfiskat w 1832 r. przez rząd rosyjski zarządzonych i wykonanych, dowodząc, że konfiskaty te były przeciwne prawom zagwarantowanym Królestwu przez konstytucyę w 1815 r. Wiadomość ta jest, jak powiedzieliśmy, mylną; posiedzenia Rady Stanu dopiero w październiku mają być otworzone; teraz jedynie Wydziały Rady Stanu przysposabiają przygotowane prace. Wieść ta mylna, powstała z pogłoski, iż na takiem wydziałowem posiedzeniu p. Leon Dembowski miał wspomnieć, że owe konfiskaty były przeciwne ustawom Królestwa.

Wiele innych mylnych wiadomości powtarzają dzienniki niemieckie i niektóre francuzkie o wypadkach w Królestwie, zmniejszając ich doniosłość lub zmieniając charakter, a czynią to czasami przez złą wolę, czasami przez niedbałość tłumaczy. I tak, niektóre dzienniki ukazy dla prowincyj Zabranych wydane, głoszą za wydane dla Królestwa, niedbale je przeczytawszy; inne zaś mimo szczegółowych doniesień o mordzie w Wilnie i najwidoczniejszego faktu, przesadzając nawet fałszywe doniesienie rosyjskie, przedstawiają ten gwałt za małoznaczący. W ogóle w niektórych dziennikach niemieckich widzimy usiłowanie, aby wielkie jednomyślne objawy narodowości polskiej we wszystkich prowincyach, tak w krajach dawniej Zabranych jak i w Królestwie odnieść tylko do Królestwa, przyczem ufają w niewielką znajomość jeografii swoich czytelników. O *Nordzie* już nawet nie wspominamy; dziennik ten bowiem redagowany jest z zadziwiającą prawdziwie złą wiarą i nieznajomością spraw o których pisze; z oburzającą śmiałością rzuca twierdzenia najfałszywsze, licząc na niewiadomość czytelników: i tak niedawno zaprzeczył, aby biskup podlaski Benjamin mógł podawać skargę do Dyrektora Komisyi Wyznań marg. Wielopolskiego, gdyż dyecezya jego należy do jenerał-gubernatorstwa Nazimowa. Wytknął mu fałsz i grubą niewiadomość rzeczy dziennik *Pays* przytoczywszy numer naszego dziennika, w którym cała ta skarga jest zamieszczoną, a następnie odesławszy *Norda* do jeografii, aby zobaczył gdzie leży Podlasie.

Dzienniki petersburgskie do 4 września sięgające podają wiele jeszcze dodatkowych rozporządzeń i okólników ministra spraw wewnętrznych w przedmiocie różnych kwestyj przy rozwiązaniu sprawy włościańskiej wynikających. Setne te coraz więcej mnożące się rozporządzenia, konieczne aby rozwiązać mnóstwo rodzących się nowych kwestyj, stąd, jak mniemamy, wypływają, że w głównej ustawie nierozwiązano sprawy stanowczo, lecz rozdzielono rozwiązanie na wiele pośrednich okresów i stopni, z czego wynikają co chwila zawikłania i kwestye. Też dzienniki powtarzają reskrypt Cesarza do jen. Lamberta; wreszcie donoszą, iż Cesarz rosyjski przybył już do Odessy.

Korespondenci i dzienniki z Włoch utrzymują, że w gabinecie włoskim znów jest wahanie się, którą z dwóch dróg postępować należy do celu narodowego: czy najprzód organizować kraje włoskie już połączone, a następnie dopiero je uzupełniać; czy też wprzód je uzupełniać, a potem dopiero organizować. Za pierwszą drogą był, jak wiadomo, Cavour i nią postępował; przeciw zaś tej drodze występował Garibaldi i jego stronnictwo, utrzymując, że nieskończenie pierwszego zadania, to jest wyswobodzenia wszystkich prowincyj, przeszkadza wykonaniu zadania drugiego, to jest organizacyi; gdy przeciwnie Cavour utrzymywał, że trzeba wprzód nabyte już kraje i siły zorganizować, aby niemi resztę zadania dokończyć. Względem celu nie było różnicy, tylko względem drogi. Postępowano drogą przez Cavoura wskazaną, lecz niepomyślne usiłowania organizacyi w neapolitańskiem, głęboko przez zepsucie znurtowanem, i brak biegłego przewodnika po śmierci Cavoura, sprawiły, iż znów teraz nastało wahanie, którą obrać drogę. Utrzymują, że Ricasoli mniema, iż trzeba iść obiema naraz, to jest organizować kraj a zarazem go uzupełniać.—Wiadomość, jakoby Garibaldi udawał się do Ameryki, jest fałszywą i zdaje się z umysłu rozpowszechnianą. Wiadomość tę podał wprawdzie dawniej *New-York Herald*, zapewne dla podniesienia ducha między unionistami; lecz przeczyły mu inne dzienniki amerykańskie. Garibaldi jest ciągle w Caprerze, a rocznicę wejścia jego do Neapolu 7go września obchodzono w Medyolanie, w Turynie i w innych miastach włoskich z wielką uroczystością; o obchodzie w Neapolu nie ma jeszcze wiadomości.—Dzienniki włoskie i francuskie podają szczegóły o ukazaniu się oddziału wojsk włoskich w d. 29 sierpnia na granicy rzymskiej i przekroczeniu jej kilkadziesiąt kroków pod Lorenzo, lecz jedynie dla dostania wody, którą, jak również żywność, pośpieszyli przynieść z miasteczka żołnierzom włoskim mieszkańcy, chociaż oddział wojsk francuskich w S. Lorenzo stojący sprzeciwiał się temu. Dowódzca jednak oddziału francuskiego postawiwszy swój oddział pod broń, zawiadomił żołnierzy włoskich, że przekroczyli granicę i zawezwał ich do cofnięcia się; oddział włoski wrócił zaraz na terytoryum neapolitańskie.

Antoni Kłobukowski, redaktor odpowiedzialny.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Kraków 11 Września.		żądają	płacą
Banknoty polskie za 100 złr. now.	złp.	347	341
Ruble obrączkowe agio	„	111	109
Talary pruskie za 150 złr. now.	talar.	73½	72½
Srebro nowe	złr.	136½	135½
Półimperyały rosyjskie	„	11 24	11 8
Napoleondory 20-fr.	„	11 —	10 84
Dukaty holenderskie ważne	„	6 40	6 30
„ austryackie	„	6 50	6 40
Listy zastawne galic. z kupon. na mon. kon.	„	86 —	85 —
„ „ „ „ na wal. aust.	„	81 75	81 —
Obligacye indemn. z kuponami	„	68⅓ —	67 50
Pożyczka narodowa z r. 1854 bez kup.	„	80 50	79 50
Akcye kolei gal. bez kuponu z wpłatą 70%	„	148	146
Listy zastawne polskie z kuponami	złp.	100½	99½

Wiedeń 11 Września (telegraf.)	złr.	c.
5% Metaliki	67	50
5% Pożyczka narodowa	80	35
Akcye banku narod. wiedeńs.	738	—
„ banku kredytowego	176	20
Srebro	136	—
Londyn 10 funt. szterl.	137	30
Dukat pojedynczy	6	53

Wiedeń 10 Września.	żądają	płacą
Pożyczka skarbowa.		
5% Metaliki na wal. austr.	62 60	62 40
5% Pożyczka narodowa	80 80	80 70
5% Metaliki na mon. konw.	68 —	67 80
5% Oblig. indemniz. niższéj Austryi	88 50	87 50
5% „ „ węgierskie	68 75	68 —
5% „ „ chorw. słow. ban.	69 —	68 —
5% „ „ galicyjskie	66 75	66 25
5% „ „ bukowińskie	66 —	65 25
5% „ „ siedmiogrodzkie	66 25	65 75
5% „ „ innych krajów kor.	87 50	87 —
5% Pożyczka nowa wenecka	90 50	90 —
Listy zastawne.		
5% banku narod. 12 miesięczne	100	99 50
„ „ „ 6 letnie	104	103
„ „ „ 10 letnie	98 —	97 50
„ „ „ losowane w wal. austr.	86 —	85 50
4% Tow. kredyt. galicyjskie	82 —	80 75
Pożyczki loteryjne.		
Losy poż. skarb. z r. 1860 całe	82 90	82 80
„ „ „ z r. 1839 całe	113 50	113 —
„ „ „ z r. 1854 na 4%	86 50	86 —
Bilety rentowe Como	17 —	16 50
Losy zakładu kredytowego	119 00	119 40
„ tryestskie na 4½ %	125 50	124 50
„ żeglugi par. na Dunaju	96 50	96 —
„ Księcia Esterhazego na 40 złr.	97 —	96 —
„ Księcia Salm „ 40 „	37 —	36 50
„ Księcia Palffy „ 40 „	39 75	39 25
„ Księcia Clary „ 40 „	35 50	35 —
„ Hr. St. Genois „ 40 „	36 50	36 —
„ Miasta Budy „ 40 „	36 75	36 25
„ Księcia Windischgrätz 20 „	23 25	23 —
„ Hr. Waldstein „ 20 „	23 25	22 75
„ Hr. Keglewicza „ 10 „	15 25	15 —
Akcye bankowe i przemysłowe.		
Akcye banku narod. austr.	740 —	739 —
„ zakładu kredytowego	177 20	177 10
„ żeglugi parowéj na Dunaju.	431 —	430 —
„ kolei północnéj Ces. Ferd.	1954	1952
„ „ rządowéj	277 —	276 —
„ „ zachodniéj Ces. Elżb.	165 75	165 25
„ „ Pardubickiéj	118 75	118 25
„ „ Nadcisańskiéj	147 —	147 —
„ „ Południowéj	237 —	236 —
„ „ Galicyjskiéj	147 —	146 50

Kursa zagraniczne (3 miesięczne).	Discont miejscowe	żądają	płacą
Amsterdam 100 zł. hol.	3	—	—
Augsburg 100 zł. nadreń.	3½	115 30	115 10
Berlin 100 tal.	4	—	—
Frankfurt n. M. 100 zł. nadr.	3	115 40	115 30
Genua 100 lirów piem.	7	—	—
Hamburg 100 marków	3	101 40	101 25
Lipsk 100 tal.	4	—	—
Liworno 100 lirów	7	—	—
Londyn 10 funtów	4	137 10	136 90
Paryż 100 franków	5	53 89	53 70

Waluty.	żądają	płacą
Cesarskie korony	—	18 75
„ pół korony	—	—
„ dukaty na wagę	6 52	6 50
„ „ obrączkowe	6 52	6 50
Złoto al marco	—	6 48
Napoleondory	10 88	10 86
Suwereny	—	19 —
Fryderyki	—	11 48
Luidory	—	11 15
Suwereny angielskie	—	13 80
Imperyały rosyjskie	—	11 18
Srebro	136 50	136 —
„ kupony	136 75	136 25
Talary związkowe		
Pruskie bilety kasowe	2 4¼	2 4

Lwów 9 Września.	żądają	płacą
Dukat holenderski	6 52	6 44
„ austryacki	6 56	6 46
Półimperyał rosyjski	11 35	11 15
Rubel rosyjski	2 18	2 15
Talar pruski	2 7	2 4
Listy zastawne galic. bez kupon. wal. austr.	81 —	80 —
„ „ „ „ w mon. kon.	85 —	84 —
Oblig. indemn. bez kupon.	66 75	65 75
Pożyczka narodowa bez kupon.	81 50	80 50

Warszawa 9 Września.		żądają	płacą
Półimperyały	rubli	—	5 76
Obligi skarbowe		92 23	91 90
„ kupon		—	1 76⅔
Listy zastawne III okresu	rubli	15 —	14 97
„ kupon		—	— 12⅚
Akcye kolei żelaznéj warszawsko-wiedeńskiéj		67 50	67 25

Wrocław 10 Września.	żądają	płacą
Banknoty austryackie w mon. nowéj	74	—
Polskie bilety bankowe	85⅞	—
„ listy zastawne	—	84⅜
Poznańskie listy zastawne 4%	102¾	—
„ „ „ 3½%	—	97¼
Obligi kolei krak.-szląsk.	79⅞	—

Paryż 9 Września.		
Renta 3%	69	10

Londyn 9 Września.		
Konsole	93¼	

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Warszawy* 7 rano = do *Wiednia* i *Wrocławia* 7 rano; 3. 15 po połud. = do *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus) 9. 45 rano = do *Rzeszowa* 5. 35 rano; = do *Przemyśla* 10. 30 rano; 8. 40 wieczór; do *Wieliczki* 7. 20 rano.
z *Wiednia* do *Krakowa* 7 rano; 8. 30 wieczór.
z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano.
z *Granicy* do *Szczakowy* 6. 30 rano; 2. 6 po południu.
z *Szczakowy* do *Granicy* 10. 15 rano; 1. 48 po południu; 7. 56 wieczór.
z *Rzeszowa* do *Krakowa* 2. 25 po południu = z *Przemyśla* 7. 15 rano; 8. 15 wieczór.

Przychodzą:

do *Krakowa*, z *Wiednia* 9. 45 rano; 7. 45 wieczór. = z *Wrocławia* i *Warszawy* 9. 45 rano; 5. 27 wieczór = z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) z Prus) 5. 27 wieczór = z *Rzeszowa* 8. 40 wieczór; = z *Przemyśla* 6. 15 rano; 3. po połud.; z *Wieliczki* 6. 40 wieczór.
do *Rzeszowa* z *Krakowa* 11. 51 przed południem. = do *Przemyśla* 6. 48 rano; 6. po południu.

Przyjechali od 10 do 11 Września.

HOTEL POLLERA. Adam Morawski Dr praw, Mieczysław Paszkowski, Maksymilian Szamait wł. dóbr z Tarnowa. Marya Oborska, Eustachy Jawornicki właś. dóbr, Karol Köhler, Jan Towarnicki ck. urz. z Galicyi. Wilhelm Wollmer kupiec, Ferdynand Köhler dyr. fabr. z Berlina. Henryk Reichel, Wojciech Fréderico z Wrocławia.

Wyjechali: Stanisław Słubowski, ob., Karol Werthschau kup. do Galicyi. Robert Cypcer fabryk. do Bielska. Wilhelm Leinau kup. do Hamburga. Adam Morawski kup. do Tarnowa. Ferdynand Kohn kup. do Berlina.

HOTEL SASKI. Teofil i Józef Wysoccy, Malinowski Jakób, Suzy Bodeszek ob. z Galicyi. Teofil Trzebiński, Marya Zakrzeńska, Eugeniusz Majzel, Władysław Ślaski, Józefa Paszkowska, Jan Wrzosek ob. z Królestwa. Franciszek Schneider z Prus. Konstanty Waleszyński agronom z Melbourne. Delor Ludwik inżynier z Warszawy.

Wyjechali: Józef Majzel, Karol Majewski do Królestwa. Wilhelm Janecki, Klotylda hr. Ponińska do Tarnowa. Bolesław Witkowski do Prus. Romuald Domaradzki, Majewski Karol, Stanisław Brzechwa, Zdzisław Majzel do Królestwa.

HOTEL DREZDEŃSKI. Władysław Łubieński ob., Michał Rapacki rejent z Warszawy. Karol Hube ob. z Królestwa.

Wyjechali: Feliks Karczewski, Julia Chociszewska. Marya Gratkowska, Salomea Mostowska do Królestwa. Józef Niwicki ob. do Galicyi.

Inseraty.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dzień	godzina	Wys. bar. w lin. par. przez O°Reaum.	Stan ciep. podług Reaumura	wilgotn. powietrza względna	Kierunek i natężenie wiatru	STAN NIEBA	Zjawiska napowietrzne	Zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
10	2	328‴66	+15'8	60	połu. zach. słaby	pogoda z chmurami			
	10	29 94	11 6	85	Zach. słaby		deszcz	+ 4'3	+ 17'0
11	6	29 92	10 8	88	wschodni „	pochmurno			

W Drukarni „CZASU.“ Rządzca Drukarni, *Antoni Rother.*

(Dodatek)

Dodatek do Nru 209 Dziennika „CZAS“ z dnia 12 Września 1861 r.

URZĘDOWE.

Obwieszczenie.

[Nr. 2938] Dla prac przygotowanych do przypodającego na dniu 31 Października r. b. siódmego losowania obligacyi funduszu indemnizacyjnego dla Wielkiego Księstwa Krakowskiego i dla Galicyi zachodniéj ustanie zacząwszy od 16 b. m. wszelkie przepisywanie obligacyj, jeżeli przytem nowo wydane obligacye musiałyby otrzymać odmienne numera. (996-3)

Z ogłoszeniem rezultatu głosowania owego przepisywania także znowu przedsięwzięte będą.

Z c. k Dyrekcyi funduszu indemnizacyjnego.

Kraków dnia 5go Września 1861 r.

Obwieszczenie.

[Nr. 6932] Magistrat kr. miasta Krakowa podaje niniejszem do publicznéj wiadomości, że efekta umieszczonym niżéj wykazem objęte w czasie od dnia 1 Stycznia 1858 po koniec Grudnia 1859 r. od osób podejrzanych odebrane, lub do niewiadomych właścicieli należące w dniu 13 Września r. b. o godzinie 10 przed południem w Gmachu Magistratualnym przez publiczną licytacyę sprzedanemi będą.

Wzywa się przeto wszystkich którzyby prawo własności do którego bądź przedmiotu udowodnić mogli, aby z żądaniem swem przed terminem licytacyi zgłosić się zechcieli.

Kraków dnia 10 Sierpnia 1861 r. (939-3)

Wykaz efektów i pieniędzy w Depozycie kasy miejskiéj w ciągu czasu od dnia 1 Stycznia do dnia 31go Grudnia 1858 roku złożonych, a dotąd nie odebranych.

Efekta złote i srebrne:

Zegarek srebrny w podwójnéj kopercie z łańcuszkiem stalowym 1. Łyżka srebrna stołowa 1. Branzoletka srebrna wyzłacana 1. Łyżeczka srebrna z cyfrą W. I. 1. Zegarek srebrny 1. Zapinka koralowa w złoto oprawna 1. Kulczyk 1. Widelec srebrny w trzech kawałkach 3.

Przedmioty z kompozycyi cynowéj, ołowianéj i blaszanéj:

Rynna cynkowa kilka łokci długa 1. Łyżeczka bakfonowa 1.

Rekwizyta żelazne:

Żelazko do prasowania 1. Klucze dwa 2. Kluczyki żelazne różnéj wielkości na kółku żelaznym 4. Kluczy różnych 5. Klucze dwa z agrafką 2. Klucz 1. Klucze trzy 3. Klucz 1. Pręt 1. Dłuto nieoprawne 1.

Suknie, bielizna i wszelka tkanina:

Płaszczyk szary merynysowy watowany. Chustki wełniane dwie. Spodnica nowa czerwona. Gorset wełniany czerwony stary. Spodnica czerwona nowa. Fartuchy trzy, z tych dwa niebieskie, a jeden biały. Pończochy stare podarte, jedna wełniana, druga niciana 11. Poduszka skórzana ciemna. Czapka zimowa sukienna siwa z czerwoną podszewką. Zarękawek damski z niebieską podszewką, Chustka do nosa biała, Dywanik wełniany w kraty, Kapelusz filcowy zielony z wstążką zieloną, Chustka wełniana w kraty, Kapelusz zielony z wstążką. 9 Chustka derowa z frandzlami w deseń 1. Czapka sukienna czarna, Ręcznik, Serweta, Poduszka skórzana zielona włósiana, Rękawiczka futrzana, Szal męzki wełniany czerwony, Szal wełniany zielony biały niebieski, Pończocha wełniana dziecinna, Poduszka skórzana ciemna włósiana krzyżową robotą, Chustka do nosa z lit. A. W., Kapelusz damski ciemny mały, Kapelusz męzki czarny, Chustka płócienna biała do nosa z lit. M. K., Koszula perkalowa damska nieskończona, Surdut zimowy ciemny z kołnierzem aksamitnym, Chustka biała do nosa z lit. K. N., Chustka (kammertuch) 17. Paletot sukienny bronzowy watowy 1. Zarękawek z podszewką ciemną, Szal męzki wełniany w kraty z frandzlami, Poduszka pierzana w poszwie czerwonéj, Zarękawek futrzany z jedwabną podszewką (niedźwiedzi), Chustka do nosa ze znakiem F. I., Chustka wełniana kolorowa, Paletot szary, Chustka do nosa z literą F. E., Poduszka pierzana do siedzenia safianowa ciemna, Kapelusz węgierski czarny filcowy, Kapelusz męzki czarny 11. Kożuch chłopski 1. Chustka do nosa kolorowa, Kapelusz męzki czarny kastorowy, Surdut sukienny z czarnym aksamitnym kołnierzem, Chustka do nosa niebieska płócienna, Kapelusz słomiany żółty, Chustka wełniana kobieca siwa, Płaszcz z kołnierzem czerwonym, Kapelusz czarny męzki w pudle z dyktury, Ręcznik, Czapki dwie, Fartuszek, Kamizelka z czarnym kołnierzem aksamitnym, Spodnie piaskowe, Chustka kolorowa, półkoszulek 16. Koszul dwie, Spodni trzy i Surduty dwa 7. Chustka bawełniana do nosa kolorowa 1. Chusteczka 1. Chustka do nosa biała 1.

Korale:

Korali 3 sznurki 1.

Obuwie i Rymarszczyzna:

Trzewiki filcowe czarne, Kalosz gumo-elastyczny, Trzewiki filcowe czarne, Butów filcowych para, Trzewiki filcowe skórą obszyte stare, Trzewiki filcowe, Uździenica, Butów para (sztyflety), Kalosze podarte, Butów para zimowych, Kalosz gumo-elastyczny, Butów para, Kalosze gumo-elastyczne, Przyszwy skórzane do trzewików sztuk 5.

Stolarszczyzna i narzędzia stolarskie:

Skrzynka 1. Toaletka stara politerowana 1.

Płyny, naczynia szklanne i Bednarszczyzna:

Flaszka 1. Koszyczek z porcelaną i szkłem 1. Flaszka, szklanka 2. Flaszka podróżna oplatana, Koszyczek ze szkłem i porcelaną.

Różne efekta drobne:

Piłki do rznięcia nieoprawne dwie, Rękawiczki jelonkowe stare, Rękawiczki bez palców, Rękawiczki sukienne ciemne, Woreczek do pudrowania, Lasek trzcinowych różnych trzy, Parasol kitajkowy stary, Torba podróżna w któréj: tytoń, szczoteczka do zębów, lusterko i szczotka do włosów, Fajka gliniana, Cygarniczka piankowa z okuciem i łańcuszkiem srebrnym w futeraliku, Cygarniczka piankowa z cybuszkiem wiśniowym, Cybuch wiśniowy, Cybuch wiśniowy z bursztynem, Stambułka z wiśniowym cybuchem, Lasek cztery z tych trzy trzcinowe a jedna ordynaryjna, Parasoli dwa, jeden jedwabny czarny, drugi stary kitajkowy; Lusterko oprawne składane, Tabakierek dwie, Futeralik na zapałki czarny, Torba ręczna wełniana kolorowa, Torba podróżna z czarnéj ceraty w któréj kapciuch na tytoń, Rękawiczki stare skórzane, Rękawiczki ciemno-zielone, Portemonais, Torba podróżna, Woreczek skórzany z okuciem stalowem, Futeralik ze skórki safianowéj czerwonéj, Trzciny tureckiéj wiązka, Rękawiczki żółte skórzane, Pudełko z dyktury z ubiorkami damskiemi, Cybuchy dwa czarne i 6 trestek rogowych, Lasek trzcinowych sześć, Laska ordynaryjna, Parasoli dwa: jedwabny czarny i ordynaryjny czerwony, Szczotka do błota, Ważka na pieniądze, Jaszczyk na mydło z pędzlem do golenia, Parasolka jedwabna z frandzlami damska 1. Brzytwa 1. Torba podróżna ręczna, Tabakierki dwie stare, Woreczek z żydowskim pacierzem i książeczką żydowską do nabożeństwa, Pudełko skórzane na cygara, Parasolki damskie trzy, z tych dwie jedwabne, Parasole dwa jedwabne, Futarał czarny na parasol, Cygar paczka, Laski cztery różne, Cygarniczek piankowych trzy, z tych dwie z cybuszkami, Cybuch z trestką, Laski trzy, Narzędzi kamieniarskich sztuk 9, Portomennais 2, Torbeczka, Worek z węglem drewnianym, Paczka waty.

Papiery i książki:

Książka pod tytułem „Słownik polsko-niemiecki“ 1. Przewodnik żelaznych kolei i parowych statków, Karta Frisch Grascha, Dziennik nowin, Gazeta austryacka i Gazeta Figaro, Książka do notowania w skórę oprawna. Dyplom kanonika F. Książka francuska, Książki francuskie 2, książki szkolne 3,

Monety fałszywe i wyszłe z kursu:

Sztuka jedna na $2\frac{1}{2}$ xr. m. k., sztuka jedna na 2 xr. m. k. Sztuka jedna Münzschein xr. w. a.

Gotowizna:

Krajcarów $18\frac{1}{2}$ mk. Złotych Reńskich 5 mk. Krajcarów $4\frac{1}{2}$ mk. Krajcarów 38 mk. Złotych Reńskich 1 kr. 42 sześciokrajcarówkami w srebrze, i Złoty Reński 1 kr. 16 miedzią, razem 2 złr. 96 kr. w. a., Krajcar 1 mk. i krajcarów 6 mk., Krajc. 9 mk, Złoty Reński 1 mk.

Naczynia i wagi nie autentyczne:

Miar blaszanych różnych t. j. 2 halby, 1 zajdel, 3 półzajdle, $3\frac{1}{4}$ zajdla i $\frac{1}{8}$ zajdla 10. Zajdel, Pół zajdla i Półkwarcie blaszane krakowskie 3. Halba i $\frac{1}{4}$ zajdla 2. Dwie halby, 2 zajdle i $\frac{1}{2}$ zajdla 5. Kwarta i kwaterka 2. Pół zajdla, $\frac{1}{4}$ zajdla, kwarta i półkwaterek 4. Miary blaszane 4 i gwicht żelazny 1 na funt 5. Gwichty żelazne 2 na 3 i 4 funty i mosiężny na 8 łótów 3. Gwichty 3 na 3, 2 i $\frac{1}{4}$ funta 3.

Kraków dnia 20 Sierpnia 1861.

Wykaz efektów i pieniędzy w Depozycie kasy miejskiéj w ciągu czasu od dnia 1 Stycznia do 31 Grudnia 1859 r. złożonych, a dotąd z tegoż nie odebranych.

Efekta złote i srebrne:

Pierścionek złoty 1. Brosza złota w kształcie psa 1. Łyżeczka srebrna do kawy 1. Zegarek srebrny cylindrowy 1. Pierścionek złoty 1. Pierścionek złoty mały 1. Brosza złota 1.

Naczynia mosiężne i miedziane:

Lichtarz mosiężny 1. Lichtarze mosiężne 2.

Przedmioty kompozycyi cynowéj, ołowianéj i blaszanéj:

Blachy żelaznéj kawałek 1. Flaszeczka blaszana 1. Rura cynkowa 1.

Rekwizyta żelazne:

Obręcz żelazna Kołowa 1. Żelazo od maszyny 1. Klucze 2. Garnki żelazne dwa, Babka żelazna 3. Klucz 1. Kluczy 8.

Suknie, bielizna i wszelka tkanina:

Paletot z podszewką niebieską 1. Szal wełniany włóczkowy czerwony. Chustka do nosa niebieska, Torba podróżna zielona zamknięta, Kapelusze filcowe dwa, Fussak futrem wyłożony, Torba podróżna kolorowa w pasy, Szal ciemno-zielony, Czapka zimowa bronzowa, Szal zimowy wełniany kolorowy, Zarękawek damski 11. Chustka biała do nosa E. G. Nr. 6 1. Wstążki dwie czerwone, kaszkiet i chustka 4. Kapeluszy trzy czarnych, Czapek trzy, dwie zimowe i letnia, Worek płócienny biały, Paczka z bielizną i odzieżą w chustce czerwonéj do nosa Worek stary w którym stara kapota, czapka czarna zimowa, Koszula bawełniana stara, Kaftanik dziecinny bawełniany kolorowy, Koc, Szal męzki stary, Torba skórzana mosiądzem okuta stara, Fussak z kożucha stary, Kaftanik damski wełniany brunatny, Worek sukienny szary, Dywanik pod nogi rożno kolorowy, Torba wełniana bura z rzeczami mianowicie: Krawatka, koszula męzka, ręczniki, surdut sukienny czarny, spodnie zimowe brunatne, stary kapelusz męzki, Koszula, spodnie letnie, surdut letni, czapka czarna, kawałek chustki ze szyi i pasek 6. Kitla chłopska i czapka 2, Prześcieradło 1. spodnica perkalowa 1. Materyi jedwabnéj kolorowéj łokci $14\frac{1}{2}$ 1. Surdut sukienny czarny stary, półkoszulek męzki kolorowy, Torba podróżna wełniana Kamizelka, Szal wełniany. para pończoch, Koszulę, dwie chustki do nosa, serwetek nowych sztuk 44, majtki dziecinne, Torba podróżna, Czapka, Chustka stara do nosa, Kapelusz zielony męzki z zieloną wstążką, czapka z czarnym lakierowanym pokrowcem. Szal wełniany damski, Kapelusz dziecinny stary, Chustka do nosa stara, Surduty zimowe z podszewką kamlotową 2. Bekiesze dwie stare i kawałek płótna 3. Chustka do nosa z lit A. K. 1 Prześcieradło szare 1. Worek 1. Worek. 1. Magierka i worek 2.

Korale:

Koraliki z medalikiem złotym z popiersiem koralowem.

Obuwie i Rymarszczyzna:

Kalosze gumulastyczne 1. Dwie pary kaloszy gumulastycznych Buty futrem wyłożone, Lakierków para męzkich 1. Para trzewików lakierowanych dziecinnych, Trzos skórzany na pieniądze 1.

Stolarszczyzna i narzędzia stolarskie:

Toaletka ciemno politerowana z drobiazgami 1. Stołek zdezelowany niebieską materyą bawełniana pokryty 1.

Płyny, naczynia szklanne i bednarszczyzna:

Flaszka z wódką 1. Flaszka z napojem 1. Wiadro od studni okute 1. Flaszka 1.

Różne efekta drobne:

Portemonais 1. Lornetka 1. Kluczyków mosiężnych do zegarków dziewięć 9. Cygarniczka z jednem cygarem włoskim, 1. Parasol płócienny stary 1. Cybuch krótki, koszyk, parasolka zielona jedwabna 3. Fajka drewniana z cybuszkiem 1. Kozik 1. Woreczek skórzany 1. Scyzoryk, Gąbka, Parasol czarny, Parasolki małe damskie dwie z tych jedna połamana, Laski różne trzy z tych jedna trzcinowa połamana, Szczotka do włosów, Szczoteczka do zębów 10. Torba ciesielska skórzana, ołówek i miara składana 3. Postronki dwa nowe 2. Gitara 1. Okulary 1. Portemonais 1. Koszyczek ręczny, trzy krążki smoły szewskiej i woreczek 5. Koszyczek ręczny 1. Torbeczka słomkowa, 3 cybuszki, dwa 10ro przykazania, szczotka do włosów, Fajka turecka z cybuchem, Torbeczka z papieru, pudełko, parasolki damskie dwie, Parasoli różnych trzy, Laska złamana 19. Lornetka w bronzowéj oprawie 1. Torbeczka (Brieftasche) 1. Brosza bronzowa w futerale ciemnem 1. Woreczek na pieniądze, naparstek i fajka z cybuchem 3.

Papiery i książki:

Książka grecka oprawna, Nuty pod tytułem „Pracht Album“

Gotowizna:

Złr. 2 mk. i 1 kr. wa., 4 sztuki banknotami, a złr. 1 mk. i 3y sztuki, a złr. 1 wa. banknotami, 1 kr. wa. 13 kr. wa. i 2 kr. wa., 1 złr. wa., 3 gr. pol., 4 kr. wa., 3 kr. mk., 1 fenik 2 małe srebrne, złr. 6 kr. 20 wa., 5 złr. 25 kr. w. a., złr. 21 krajcarów 12 w. a.

Naczynia i wagi nieautentyczne:

Szalki drewniane zużyte 1. Półkwarcie blaszane 1. Kwarta 1. Kwarta, dwa Półkwarcia, Kwaterek i półkwaterek 5. Kwarta i półkwarcie 2. Łokieć drewniany 1, Ważki z szalkami sztuk 4, funt i pół funta żelazne, kwaterka i półkwaterek 8, Ćwiró warszawska 1. Gwichta dwa 2. Szalki z 2ma belkami, $\frac{1}{2}$ funta polskie, kawałki żelaza, Kwarta, Zeidel, Miary na $\frac{1}{64}$ i $\frac{1}{128}$ część metry i Półkwaterek 8. Belki dwie z 4ma szalkami, $1\frac{1}{2}$ funta. Kwaterek i Półkwaterek 6 Gwichtów pięć, Kwaterka 6. Gwichtów żelaznych sześć 6. Gwichtów żelaznych na $\frac{1}{4}$ i $\frac{1}{8}$ funta dwa, na dwa i pół łutów mosiężne i 6 Miar blaszanych 11. Gwichtów żelaznych 4. Miar blaszanych 4. Gwicht mosiężny na 4 łuty, na 2 i pół łuta 3. Pięć Gwichtów na 5, 3, 2, $\frac{1}{2}$ i $\frac{1}{4}$ funta 5.

Kraków dnia 20 Sierynia 1861.

Ogłoszenie licytacyi.

[Nr. 169] Celem zabezpieczenia rozmaitych potrzeb szpitalnych dla c. k. wojskowego szpitalu w Tarnowie na czas od 1 Grudnia 1861, do końca Listopada 1862 r. odbędzie się licytacya na dniu 24 Września r. b. i w dniach następnych o godzinie $\frac{1}{2}$ do 10 przed południem w rzeczonym szpitalu, gdzie warunki licytacyj w zwykłych urzędwych godzinach przejrzanemi być mogą.

Pisemne oferty są wyłączone.

Tarnów 17 Września 1861 r. (1008-2-3)

Ogłoszenie.

[Nr. 2571] Magistrat kr. miasta Rzeszowa podaje niniejszem do powszechnéj wiadomości, iż tegoroczny jarmark na konie w dzień św. Mateusza przypadający, dnia 23 Września się rozpocznie, a do dnia 27 Września rb. trwać będzie.

Rzeszów dnia 23 Sierpnia 1861 r. (1032-2-3)

Inseraty.

W Drukarni „CZASU.“

OBWIESZCZENIE.

C. k. Dyrekcya dochodów loteryjnych w Wiedniu

otwiera niniejszém

SZÓSTĄ
Wielką Loterye pieniężną,

którą jak wiadomo, Jego ck. Apostolska Mość najłaskawiéj urządzić polecił na cele publiczne i dobroczynne.

Téj VItéj Loteryi, któréj ciągnienie **nastąpi już**

dnia 21 Grudnia 1861 r.

dano za podstawę nadzwyczaj korzystny dla uczestniczących plan gry, stanowiący **wygrane 80,000, 30,000 20,000, 10,000, 2 po 5,000, 3 po 4,000, 4 po 3,000, 5 po 2,000, 16 po 1,000, 50 po 500 złotych** itd., w ogólnéj sumie

300,000 złotych walutą austryacką.

Losy téj loteryi będą do nabycia w ck. Kasach dochodów loteryjnych, w ck. urzędach podatkowych i innych, również u ck. Kollektorów loteryjnych; oprócz tégo udzieli podpisana Sekcya chętnie losów znaczniejszym Domom Handlowym, Verlegrom i Trafikantom tytoniu i innym, którzy się sprzedażą losów zająć zechcą, a to pod następującemi ogólnymi warunkami.

Przytem zaprasza się tych, którzy już przy poprzedniej loteryi państwa na cele dobroczynne czynni byli, by znowu z tąż Sekcyą w stosunek weszli.

Sprzedającym losy będą takowe udzielane w drukowanych opaskach papierowych, każda po 10 sztuk w dowolnéj ilości takich paczek, jednak niemniej jak jedna cała paczka.

Niesprzedane losy mogą być zwrócone, lub pocztą przesłane Sekcyi loteryjnej jeszcze w dniu ciągnienia, na każden sposób jednak przed ciągnieniem.

Prowizya od sprzedaży zostanie wynagrodzona podług następującego wymiaru:

od 1 do 20 sztuk . . . włącznie prowizya 20 centów wal. austr. }
„ 1 nad 20 do 40 sztuk dto dto 25 „ „ „ } za każdy sprzedany Los.
„ 1 nad 40 do 100 „ dto dto 30 „ „ „ }

a za każdy dalszy sprzedany los nad pierwsze 100 sztuk, prowizya 33 centów wal austr.

Sprzedaż losów po cenie wyższéj nad cenę w losach oznaczoną, jest zakazaną.

Wszelkie podania w interesie loteryi Państwa do podpisanéj Sekcyi wystosowane, *wolne są od stępla.*

Te podania, również przesyłki pieniężne za losy, w kopertach należycie adresowanych, jak niemniéj wszelkie dotyczące odpowiedzie, są także przy oddawaniu i odbieraniu *wolne od porta.*

Ponieważ Loterye Państwa na cele dobroczynne, są przedsiębiorstwem przez urząd kierowanem i ze strony ck. Dochodów loteryjnych gwarantowanem, zatem należy zwykle przy braniu Losów na sprzedaż złożyć odpowiednią kaucyę mniéj więcéj w wartości żądanéj ilości Losów. Kaucya ta może być złożoną jako depozyt w gotowiznie, lub w papierach; złożona kaucya zostanie po zamknięciu i zasaldowaniu rachunku za losy za zwrotem otrzymanego potwierdzenia napowrót zwróconą *Kaucye hipotekarne dla swéj rozciągłości nie będą w tym razie przyjmowane, również nie może się Sekcya loteryjna na żaden sposób wdawać w interesa wekslowe*, jednakże wniesione pisemne zaręczenie jakiego akredytowanego Domu handlowego w Wiedniu, zostałoby zamiast kaucyi przyjęte.

Uwolnienia od złożenia kaucyi lub zaręczenia zapłaty mogą nastąpić wyjątkowo tylko wtedy, jeżeli podpisana Sekcya takowych już udzielała lub podług okoliczności w pojedynczych wypadkach udzielić może.

Dokładna instrukcya drukowana, zawierająca wszystko, co we względzie sprzedaży Losów i nastąpić mającéj wpłaty zachować się ma, udziela się na żądanie bezpłatnie wraz z Planem gry w ck. prowincyonalnych urzędach loteryjnych: w **Lincu**, **Pradze**, **Wenecyi**, **Bernie**, **Lwowie**, **Budzie**, **Tryeście**, **Gradcu**, **Hermannstadzie**, **Temeszwarze**, **Bozen**, również od Sekcyi Loteryi Państwa w Wiedniu (Salzgries Nr. 184).

Względem otrzymania Losów zaś należy się udać wprost do tejże Sekcyi, co w Wiedniu ustanowieni sprzedający mają uskutecznić w ogólności ustnie.

Od c. k. Dyrekcyi Loteryjnej, Sekcyi Loteryi Państwa na cele publiczne i dobroczynne.

Wiedeń dnia 14go Sierpnia 1861 r. (663-2-3)

Mową zaoczną pewnych mieszczan Nowego Sącza, jak gdybym inwentarz zniszczyć i budynki zaniedbać miał, dotknięty jestem tak, iż przedewszystkiem spowodowanym być się czuję tych Panów zaprosić, aby się na dniu 12 Września 1861 popołudniu w mieszkaniu Ajenta prywatnego p. *Ludwika Sroczyńskiego* zejść, życzenia i zażalenia swe osobiście mi objawić, lub też w przeciwnym razie rzuconą na mnie — mówię — potwarz przez gazetę odwołać chcieli. Jeżeli zaś ani jedno ani drugie nie nastąpi, uwiadamiam niniejszém, że moją słuszność w stosownéj drodze poszukiwać będą. — Nowy Sącz dnia 31 Sierpnia 1861.

(991-2) ***Jan Grimm.***

PLAN JAZDY

pociągów osobowych na ck. uprzywilejowanéj kolei galicyjskiéj Karola Ludwika, począwszy od 4go Listopada 1860 r. i nadal.

W KIERUNKU

z Krakowa do Przemyśla

STACYA	Pociąg pocztowy N. 1				Pociąg osobowy N. 3				Pociąg osobowy N. 5			
	Przyjazd		Odjazd		Przyjazd		Odjazd		Przyjazd		Odjazd	
	G.	M.	G.	M.	G.	M.	G.	M.	G.	M.	G.	M.
Kraków	wieczór		8	40	przed poł.		10	30	rano		5	35
Bierzanów	8	59	9	2	10	44	10	45	5	54	5	57
Podłęże	9	22	9	26	11	—	11	2	6	17	6	20
Kłaj	9	46	9	46	11	17	11	17	6	40	6	41
Bochnia	10	6	10	16	11	32	11	37	7	1	7	9
Słotwina	10	42	10	51	11	57	12	1	7	34	7	41
Bogumiłowice	11	29	11	31	12	29	12	30	8	19	8	21
Tarnów	11	46	12	2	12	42	12	50	8	35	8	46
Czarna	12	45	12	37	1	22	1	23	9	28	9	30
Dębica	1	10	1	40	1	41	2	1	9	53	10	3
Ropczyce	1	56	1	58	2	21	2	22	10	28	10	30
Sędziszów	2	14	2	20	2	34	2	38	10	46	10	56
Trzciana	2	43	2	45	2	55	2	56	11	19	11	21
Rzeszów	3	14	3	24	3	18	3	26	11	51	w południe	
Łańcut	3	58	4	3	3	50	3	54	—	—	—	—
Przeworsk	4	44	4	50	4	23	4	27	—	—	—	—
Jarosław	5	22	5	32	4	53	5	—	—	—	—	—
Radymno	5	59	6	4	5	23	5	25	—	—	—	—
Żurawica	6	32	6	33	5	49	5	49	—	—	—	—
Przemyśl	6	48	rano		6	—	po południu		—	—	—	—

z Przemyśla do Krakowa

STACYA	Pociąg pocztowy N. 2				Pociąg osobowy N. 4				Pociąg osobowy N. 6			
	Przyjazd		Odjazd		Przyjazd		Odjazd		Przyjazd		Odjazd	
	G.	M.	G.	M.	G.	M.	G.	M.	G.	M.	G.	M.
Przemyśl	wieczór		8	15	rano		7	25	—	—	—	—
Żurawica	8	31	8	32	7	37	7	37	—	—	—	—
Radymno	9	1	9	5	8	—	8	3	—	—	—	—
Jarosław	9	33	9	43	8	26	8	33	—	—	—	—
Przeworsk	10	13	10	23	8	59	9	4	—	—	—	—
Łańcut	11	1	11	5	9	32	9	36	—	—	—	—
Rzeszów	11	37	11	45	10	—	10	8	po połud.		2	25
Trzciana	12	13	12	14	10	31	10	32	2	55	3	—
Sędziszów	12	36	12	44	10	50	10	55	3	23	3	29
Ropczyce	1	—	1	1	11	7	11	8	3	45	3	46
Dębica	1	25	1	45	11	28	11	48	4	11	4	21
Czarna	2	8	2	10	12	6	12	7	4	43	4	45
Tarnów	2	53	3	8	12	39	12	46	5	27	5	40
Bogumiłowice	3	23	3	25	12	58	12	59	5	55	5	56
Słotwinia	4	3	4	9	1	27	1	31	6	34	6	42
Bochnia	4	34	4	40	1	50	1	55	7	5	7	13
Kłaj	5	—	5	—	2	10	2	10	7	33	7	34
Podłęże	5	20	5	28	2	24	2	26	7	53	7	56
Bierzanów	5	48	5	55	2	40	2	45	8	16	8	20
Kraków	6	15	rano		3	—	po poł.		8	40	wieczór	

z Krakowa do Wieliczki — Pociąg mieszany Nr 23

Stacya	Przyjazd G.	M	Odjazd G	M.
Kraków	rano		7	20
Bierzanów	7	42	7	45
Wieliczka	8	—	rano	

z Wieliczki do Niepołomic — Pociąg mieszany N 24

Stacya	Przyjazd G.	M	Odjazd G.	M
Wieliczka	po poł		1	30
Bierzanów	1	42	1	45
Podłęże	2	10	2	15
Niepołomice	2	25	po poł	

z Niepołomic do Wieliczki — Pociąg mieszany. Nr. 25.

Stacya	Przyjazd G.	M.	Odjazd G.	M.
Niepołomice	po poł.		3	10
Podłęże	3	20	3	27
Bierzanów	3	51	3	54
Wieliczka	4	9	po poł.	

z Wieliczki do Krakowa — Pociąg mieszany Nr. 26.

Stacya	Przyjazd G.	M.	Odjazd G.	M.
Wieliczka	wieczór		6	—
Bierzanów	6	12	6	15
Kraków	6	40	wieczór	

UWAGA.

Pociąg mieszany Nr. 1 zostaje w związku z pociągiem **z** Wiednia, Berna, Pesztu, Ołomuńca, Opawy, Bielska, Szczakowy, Granicy.
„ „ Nr. 2 „ „ „ **do** Wiednia, Berna, Pesztu, Ołomuńca, Opawy, Bielska, Szczakowy, Granicy.
„ osobowy Nr. 3 „ „ „ **z** Wiednia, Berna, Pesztu, Ołomuńca, Opawy, Bielska, Granicy.
„ „ Nr. 4 „ „ „ **do** Wiednia, Berna, Pesztu, Ołomuńca, Pragi, Opawy, Bielska, Szczakowy.
Mięszane pociągi N. 24 i 25, odchodzą według potrzeby. (1096-34)

Od c. k. uprzywil. galicyjskiej kolei Karola Ludwika.

Rządzca Drukarni, *Antoni Rother*.